

SŁOWO

WILNO, Piątek 14 lutego 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, czwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 228 druk. 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detali. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona, ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matek.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauce.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

KRONIKI SEJMOWE

(Telefonem z Warszawy)

Jak to uzgodnić z polityką p. Bartla?

Strachy i wstrząsy naszego parlamentu mają charakter, że tak powiem, mistyczny. Strachy nie istnieją dopóki się na coś czeka, gdy to straszne oczekiwane coś przychodzi, strachy te mijają i Sejm wraca do swojej skopanej równowagi. Tak było z tą deklaracją, o zrzeczeniu się nietykalności, — oburzano się na nią dopóki nie była ogłoszona, gdy ją ogłoszono, zniesiono ten cios z rezygnacją. Tak będzie i z tym „warjatem”, którym znów poczęstował Marszałek Piłsudski marszałka Daszyńskiego.

Dzisiejszy przebieg dnia, aby naszkicować w chronologicznym według godzin porządku, przedstawia się następująco: Rano okazało się, że na komisję spraw zagranicznych nie przychodzi p. minister Zaleski. Polityka p. ministra zrównoważona, rzeczowa i poważna zyskała sobie ciche uznanie wśród wszystkich stronnictw opozycyjnych, które tylko ze względów taktycznych głośno tego uznania nie wypowiadają. Po odrzuceniu przez Sejm kredytów dyspozycyjnych minister nie chce nadal tej polityki prowadzić i, jak się należy domyślać, nie przyszedł na komisję dlatego, żeby podkreślić, że jeśli sprawa kredytów dyspozycyjnych nie ulegnie zmianie, to on spełni swą groźbę i poprosi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o dymisję. Zmiana zaś może nastąpić drogą przywrócenia kredytów dyspozycyjnych przez Senat i przyjęcia ich w ostatecznej fazie przez Sejm. Węć p. minister Zaleski przyjdzie jutro na komisję senacką, a nie przyszedł dziś na sejmową. Otóż dlatego, aby się upewnić, czy takie komentowanie postępowania p. ministra jest prawidłowe, dzisiejsza komisja spraw zagranicznych odroczyła swe posiedzenie aż do przyszłego wtorku.

Zainteresowanie przeniosło się na komisję konstytucyjną. Z tej jednak wszyscy mówcy pouciekali i nikt nie chciał zabrać głosu. Przemawiał jeden poseł Czapliński. Dowiedzieliśmy się, że projekt chadecko-piastowy już jest przepisywany na maszynie i że treść jego poznamy jutro. Posiedzenie ma jeden pouczający incydent, gdyż poseł Bągiński, przemawiający w imieniu lewicy, bardzo słusznie zaproponował zaproszenie do pracy nad konstytucją poważnych rzeczoznawców, chociaż dodał zaraz że wie zgóry, że żaden z rzeczoznawców nie zechce popierać ich projektu konstytucji. To oświadczenie p. Bągińskiego zawierało w sobie nutę tak wesołej melancholii, że książę Radziwiłł, zawsze bardzo uprzejmy dla swoich przeciwników politycznych pośpieszył zaraz pocieszyć posła Bągińskiego mówiąc, że listy rzeczoznawców nie należy zamykać, bo „a nuż posłowi Bągińskiemu uda się znaleźć takiego rzeczoznawcę, któryby i jego projekt poparł”.

Ale to wszystko były drobiazgi wobec tego, co się działo na komisji przedsejmowej. Obradowała ona właśnie koło tego nieszczęśliwego miejsca, to znaczy, że drzwi do gabinetu wice marszałka Sejmu, gdzie obradowała komisja, prowadziła właśnie z historycznego przedsejmu. Przebieg posiedzenia komisji przedsejmowej znają czytelnicy „Słowa” z obok zamieszczonej depeszy. Moją rzeczą jest tylko zastanowić się, jaki skutek będzie miało ogłoszenie, że minister spraw wojskowych znów nazwał „warjatem” osobę marszałka Sejmu.

Pod tym względem udało mi się przeprowadzić kilka rozmów z różnymi osobistościami, z których to rozmów mogłem niezbitnie wywnioskować że ogłoszony przez posła Podolskiego przebieg rozpraw na komisji nie pociągnie za sobą ani zgłoszenia przez opozycję wniosku nieufności dla gabinetu p. Bartla, ani też zgłoszenia wniosku o nieufność dla członka gabinetu p. Bartla, t. j. dla autora listu, Pana Ministra spraw wojskowych. Na to drugie opozycja jest za słabą, nie pierwsze także się nie zdoła. Ale w trakcie tych rozmów, któraś z osobistości obco lewicowego zapy-

POSIEDZENIE KOMISJI „PRZEDSEJMOWEJ”

Incydent z powodu listu Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, 13. II. (tel. wł. Słowa). Dziś o godz. 11 min. 15 rozpoczęły się obrady komisji do zbadania zająć w dniu 31 października ub.r. Na wstępie przewodniczący poseł ks. Czetwyński zapoznał członków komisji z korespondencją z Ministerstwa Spraw Wojskowych i Prezydium Rady Ministrów, oświadczając, że zawarte w tej korespondencji sprawozdanie Marszałka Piłsudskiego do Rady Ministrów z dnia 7 listopada 1929 roku zawierało w paru ustępach zwroty obraźliwe, wobec czego uznał za właściwe zwrócić się do referenta posła Liebermana, ażeby przedstawił członkom komisji tylko treść tego sprawozdania. Następnie poseł Lieberman referował pokrótce sprawozdanie Marszałka Piłsudskiego.

Po sprawozdaniu zabrał głos poseł Stawek, żądając odczytania sprawozdania Marszałka Piłsudskiego w całości, oraz wnosząc ażeby komisja zwróciła się do Marszałka Piłsudskiego z prośbą o złożenie przed nią wyjaśnień w charakterze świadka.

Sprawozdawca poseł Lieberman sprzeciwił się tym dwóm wnioskom posła Stawki, uważając przesłuchanie Marszałka Piłsudskiego w obecnym stadium prac komisji za przedwczesne, ze swej strony zaś wniosł przesłuchanie wóchnych sejmowych, którzy w krytycznym dniu zajmowali postępowanie w Sejmie.

Następnie wywodziła się dłuższa dyskusja na temat, czy sprawozdanie Marszałka Piłsudskiego ma być odczytane w całości czy też w części, oraz czy ma być odczytane na posiedzeniu jawnym czy tajnym. Na wniosek posła Liebermana przewodniczący poseł ks. Czetwyński zarządził przerwę, po której poszczególni członkowie mieli zapoznać się z treścią pisma Marszałka Piłsudskiego.

Po przerwie w imieniu przedstawicieli Klubu parlamentarnego BBWR komisji nadzwyczajnej poseł Podolski złożył następujące oświadczenie:

Uważamy, że Marszałek Józef Piłsudski jest taką wielką postacią w życiu Polski, iż jakiegokolwiek cenzura jego urzędowych enuncjacji, przez jakiegokolwiek ciało zbiorowe, czy osobę nie jest dopuszczalna, co się zaś dotyczy aktu danego nam do przejrzenia stwierdzamy, że jedynym zwrotem, które przypuszczalnie oburzyły w panu przewodniczącym komisji wątpliwości, czy akt ten może być in extenso odczytany jest określenie pana marszałka Daszyńskiego, jako warjata i zarzucenia mu kłamstwa, natomiast akt ten zawiera ustalenie doniosłych okoliczności dla całokształtu sprawy, zdolnych przyczynić się do ich całkowitego wyjaśnienia. Z tych wszystkich względów musimy nastawać na odczytanie tego aktu w całości, nie uznając również za dopuszczalne, aby akt ten był odczytywany na posiedzeniu tajnym.

Po tem oświadczeniu przewodniczący komisji oświadczył, że uważa on deklarację za niewłaściwie zrehabilitowaną, ponieważ zawiera ona właśnie te ustępy, których ogłoszenia pragnął on uniknąć. Uważa natomiast że za niełojalność w stosunku do jego osoby, oraz jako votum nieufności dla niego, jako przewodniczącego, wobec czego składa powierzony mu mandat.

Nad deklaracją i oświadczeniem przewodniczącego wywodziła się dyskusja, w toku której poseł Lieberman w imieniu części członków komisji a poseł Podolski w imieniu Klubu BB. wyrazili zaufanie do osoby przewodniczącego. Poseł Lieberman ponadto oświadczył, że marszałek Daszyński jest osobą tak wysoko postawioną w historii i tak wybitną, iż nie są w stanie dosięgnąć go niewłaściwe zwroty przytoczone w deklaracji przedstawicieli BBWR. Poza tem poseł Podolski zauważył, że Klub składający deklarację nie miał zamiaru wyrazić wotum nieufności osobie przewodniczącego, tylko podkreślić swe stanowisko w tej sprawie.

In extenso czy w wyjątkach?

Po oświadczeniach posłów Liebermana i Podolskiego przewodniczący cofnął swą rezygnację. Późem w dalszym ciągu dyskutowano nad tem, czy sprawozdanie Marszałka Piłsudskiego ma być odczytywane in extenso, czy w myśl propozycji posła Liebermana z opuszczeniem ustępów obraźliwych. W dyskusji tej zabierali głos posłowie: Kozłowski, Wrona, Chrućki, Podolski i Lieberman oraz poseł Barlicki, który zaznaczył między innemi, że żądanie BBWR, odczytania in extenso sprawozdania Marszałka Piłsudskiego zawiera ukrytą chęć godzenia w powagę Sejmu.

Przewodniczący stwierdza znaczną różnicę zdań w sprawie odczytania sprawozdania w całości czy też z wyłączeniem niektórych ustępów. Uważa dalej, że sprawozdanie to ma charakter wysoce urzędowy, jest bowiem sprawozdaniem jednego z panów ministrów do Rady Ministrów. Stawiając osobę wysoko w Państwie postawioną w niewłaściwym świetle nie jest dla niego miarodajnym z powodu, że pochodzi od Marszałka Piłsudskiego czy jest on historyczną postacią, czy też nie.

Wyraża on głębokie przekonanie, że przedostanie się treści sprawozdania do wiadomości publicznej, jako treści obrad komisji może przynieść szkodę Państwu i wobec katerygożnego żądania odczytania sprawozdania składa mandat przewodniczącego. Następnie poddaje pod głosowanie wniosek BB. o odczytanie sprawozdania Marszałka Piłsudskiego w całości. Wniosek upada większością 5 głosów przeciwko 3 głosom. Poseł Stawek w związku z wynikiem głosowania oświadcza, że wobec tego on i jego koledzy z Klubu BB. nie mogą brać nadal udziału w pracach komisji.

Odniesienie dla kardynała Gasparri'ego

RZYM, 13. II. PAT. Ambasador francuski przy Watykanie wręczył dziś kardynałowi Gasparri'emu odznakę wielkiego krzyża legii honorowej, zaś poseł rumuński przy Watykanie odznakę orderu gwiazdy.

Udekorowanie wyższą odznaką polską biskupa Strassburga

STRASSBURG, 13. II. Odbyła się uroczystość wręczenia insg. biskupowi Strassburga komandorii orderu „Polonia Restituta”.

tała mnie, jak sobie tłumaczyć dalsze pułk. Becka rozmowie. Być może, że stanowisko p. Bartla, który przecież po tem „warjacie”, jako dalsza zmierzka przy objęciu rządów oświadczył, że je go linia polityczna jest sejmowa. Na takie pytanie nie mogłem inaczej się wykręcić, jak tylko przypuszczeniem, lamentarnych określeń marszałka Sejmu, że kto wie, czy p. Bartel nie zobaczy w ogłoszeniu tego wyrazu „warjat” jestem oczywiście tak wytrawnym politykiem, jak p. prof. Bartel i tylko taki bieg myśli, takie przypuszczenie, że w ten sposób w periodycznych odstępach czasu Marszałek Piłsudski będzie zmierzkał swój stosunek do Sejmu i że na tem p. Bartel opiera swe ostatnio przez Pana Marszałka Piłsudskiego wprowadzając pewien odcień niesprawiedliwienia stanu chorobliwego, tel zgodni swą politykę z polityką p. Bartel znajdzie inny sposób. Ale ja- sanej przez gen. Składkowskiego i ki? Bardzo to jest ciekawe. Cat.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Z ZA KORDONÓW

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

Masowe aresztowania żydów w Mińsku

Antybolszewicka organizacja żydowska na Białorusi.

Z Mińska nadeszła sensacyjna wiadomość o wykryciu wielkiej kontrowersyjnej organizacji wśród żydów. Jedyna tego rodzaju organizacja nie notowana dotychczas w Rosji sowieckiej założona została, jak wynika ze śledztwa, za pieniądze pochodzenia amerykańskiego. W sierpniu r. ubiegłego przybył do Mińska rabin żydowski z Ameryki Giejer. Pod jego to przewodem stworzona została organizacja pod nazwą „Tyrefes Bachur” (to znaczy kwiat młodości). Jednocześnie założono kilka „jeszybotów”, nielegalnych, tajnych szkół religijnych żydowskich. — W końcu roku ubiegłego organizacja rozpowszechniła się na prowincję zdobywając tysiące zwolników. W synagogach założone zostały tajne drukarnie, do rozpowszechniania nielegalnej literatury antybolszewickiej. — Rewizje i areszty dokonywane w Mińsku wśród żydów i w synagogach, ujawniły stosy tej antybolszewickiej literatury, całe paki drogocennych przedmiotów, srebra i złota, które były ukrywane przed czujnym okiem bolszewickich agentów, hektografy do odbijania odcisków i t. d.

Wśród wybitnych przywódców tej organizacji, którzy zostali natychmiast aresztowani, znajdują się naczelny rabin Mińska Kersztejn, rabin Szakawicki, jubiler Krejndel, oraz kupcy Kabakow i Dawid Soched, ci ostatni organizatorzy nielegalnych szkół religijnych na prowincji i w samym Mińsku.

Na terenie całej Białorusi prowadzi G.P.U. dalsze śledztwo, dokonyując aresztów.

Polityka zagraniczna Łotwy

WYWIAD Z MINISTREM CELMINSZEM.

RYGA, 13. II. PAT. Nowy minister spraw zagranicznych Celmins przyjął w dniu dzisiejszym przedstawicieli prasy, udzielając im następującego wywiadu:

Najważniejszym zagadnieniem pomiędzy Estonią i Łotwą jest kwestia dalszego losu unii celnej. Ostatnie rokowania, prowadzone podczas pobytu Strandmanna w Rydze, pozwalają rościć nadzieje, iż wspólne dla obu państw rozwiązanie uda się rozwiązać po myślnie w najbliższej przyszłości. Z Łitwą oczekują nas rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Na wręczeniu przez nas w maju roku ubiegłego projekt, otrzymaliśmy w grudniu częściowy kontrprojekt. Należy sądzić, iż tymosiennie przeprowadzenie rokowań stworzy dodatnie warunki dla uporządkowania szeregu zagadnień praktycznych, jakie pomiędzy Łotwą i Litwą dotyczą czasu nie są załatwione. Chce się wierzyć, iż w ogóle wchodzący w okres bardziej czynnej współpracy z naszym sąsiadem południowym. W polsko-łotewskich stosunkach największą rolę odgrywa w tej chwili zagadnienie gospodarcze. Nie jestem po stronie tych, którzy wdają się w krytykę traktatu polsko-łotewskiego. Chce jedynie wskazać, iż należy dołożyć starań w kierunku wzmoczenia eksportu do Polski, którą możemy uważać za rynek dla zbytu towarów pewnych gałęzi naszego przemysłu.

Następnie p. minister omówił stosunki handlowe sowiecko-łotewskie, konstatując, iż zamówienia sowieckie w roku bieżącym pozwalają przypuszczać, że Sowiety dotrzymają zawartej z Łotwą umowy. Odpowiadając na stawiane pytania, Celmins oświadczył, iż w czasie ostatniej narady z estońskim ministrem spraw zagranicznych Latiksem rozmowa, jaka miała miejsce, była prowadzona w obecności głowy państwa estońskiego i prezydenta Łotwy. Podkreślano przytem, iż przyjaźni łącząca oba państwa, w niczem nie została zakłócona i nie istnieje nawet te chmurki, o których pisała prasa. Jesteśmy pełni nadziei — mówił p. Celmins — iż w bliskiej współpracy z Estonią osiągniemy jaknajlepsze rezultaty. Ustalony był także wymieniania wizyt przez kierowników polityki zagranicznej obu państw pozostaje w mocy. Obecnie nastąpiła kolej na złożenie wizyty w Estonii przez przedstawiciela Łotwy. Kiedy ta wizyta będzie miała miejsce, jeszcze nie ustalono. Najbliższa narada będzie miała na celu poruszenie z martwego punktu rokowań gospodarczych.

Sprawa jednorazowego dodatku dla urzędników państwowych

WARSZAWA, 13. II. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu pod przewodnictwem pos. Wyżłowskiego przyjęto wniosek referenta pos. Zaczka w sprawie zatwierdzenia zamknięć rachunkowych za lata 1923 i 1924, zgodnie z wnioskami N. I. K. Z kolei po referacie pos. Krzyżanowskiego uchwalono rządowy projekt ustawy w sprawie jednorazowego dodatku dla funkcjonariuszy państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych oraz emerytów, wdów i sierot. Komisja zmieniła w projekcie nomenklaturę „zasilek” na „dodatek”.

— Kanclerz Schober w Rzymie. Wizyta kanclerza Schobera w Rzymie wywołała wielkie poruszenie w kołach politycznych Małej Ententy. Szczególnie Praga i Belgrad są nią zaniepokojone. Jak zwykle bywa w takich wypadkach, oficjalnym celem wizyty był akt kurtuazji ze strony Austrii za stanowisko Włoch na konferencji Haskiej, nieoficjalnym zaś — przygotowanie traktatu arbitrażowego pomiędzy Włochami i Austrią. W ten sposób podróży kanclerza Schobera jest pierwszym etapem wejścia Austrii w orbitę polityki włoskiej, jak wiadomo nieprzyjajnej polityce małej Ententy. Po zesłorocznym porozumieniu włosko-węgierskim możemy teraz obserwować dalszy postęp dyplomatycznych sukcesów Mussoliniego, który tworzy sobie blok dla przeciwdziałania się wpływowi Małej Ententy, za którą stoi Francja, a może nawet dąży do rozbicia tej koncepcji politycznej.

Kanclerz Schober, który zawiesił na pierśiach Mussoliniego order „Pour la Merite” zepchnął politykę zagraniczną Austrii na nowe tory. Dotychczas bowiem Austrija przeżywała niesłychanie ciężkie chwile zajęcia była głównie sprawami wewnętrznymi i jedną kwestią z zakresu polityki zagranicznej, która była dyskutowana, była sprawa Anzslusu. Kanclerz Schober jest pod każdym względem opatrnościowym mężem Austrii. Zawładniając jego energią i zdolnościami Austrija uniknęła groźby wojny domowej, pałaca sprawa rewizji konstytucji została załatwiona pomyślnie, wzmacniając władzę wykonawczą, co jest niezbędnym warunkiem utrzymania ładu i spokoju w kraju, w Hadze uzyskał kanclerz Schober zwolnienie Austrii z ciężarów finansowych, słowem w ciągu bardzo krótkiego czasu dokonał więcej, niż wszyscy jego poprzednicy.

— Konferencja morska. Obrady konferencji rozbrojeniowej odbywają się bardzo powoli. Mimo, że minęły już trzy tygodnie sprawa rozbrojenia na morzu nie posunęła się ani o jotę naprzód. Wciąż są wyjaśniane i uzgadniane stanowiska poszczególnych uczestników narad. To powolne tempo obrad konferencji wskazuje na niedostateczne jej przygotowanie i nie nastroja optymistycznie.

Swego rodzaju sensacją było ogłoszenie projektu Stanów Zjednoczonych opierającego się o zasadę paritetu anglo-amerykańskiego. Sensacyjność tego projektu polegała na tem, że Stany Zjednoczone uzyskały zgodę Anglii i propozycja amerykańska w ten sposób wymierzona została przeciwko Francji, broniącej tezy o dołach podwodnych.

Projekt Stanów Zjednoczonych przewiduje przyznanie im 18 krążowników o pojemności po 10.000 ton i uzbrojeniu artyleryjskim 8-calowym, określając liczbę tej samej klasy statków dla W. Brytanii na 15 jednostek. Tym sposobem Stany Zjednoczone miałyby przewagę o 30.000 ton w klasie krążowników wielkich, natomiast W. Brytanja miałaby, zgodnie z propozycjami amerykańskimi, przewagę w klasie krążowników mniejszych o uzbrojeniu 6-calowym o 42.000 ton. Takie rozwiązanie zmniejszyłoby różnicę w tonażu ogólnym w klasie krążowników między W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi do 12.000 ton na korzyść W. Brytanii. W kołach delegacji amerykańskiej uważają, że byłoby to w odniesieniu do krążowników tego typu parytet całkowity, uwzględniający różnicę potrzeb obu państw. Osiągnięcie parytetu całkowitego byłoby do przeprowadzenia przez zastosowanie obu państwom swobody pewnych koniecznych wyrównań w kilku klasach statków. W ten sposób Stany Zjednoczone mogłyby zmniejszyć liczbę krążowników wielkich z 18-tu do 15-tu, z jednoczesnym powiększeniem liczby krążowników mniejszych. W. Brytanja zaś zwiększyłaby liczbę krążowników wielkich do 18-tu, zmniejszając liczbę krążowników małych. Amerykanie proponują także zrównanie sił w klasie pancerników w roku przyszłym, zamiast w r. 1932. Obecnie W. Brytanja posiada o 2 pancerniki więcej, jak Stany Zjednoczone.

Oprócz tego projekt amerykański proponuje ustalenie wysokości tonażu dla torpedowców, awionetek i zmniejszenie do minimum łodzi podwodnych. Ogłoszenie projektu Stanów Zjednoczonych nastąpiło w dość dziwnych okolicznościach. Główne punkty tego projektu przedostały się do prasy amerykańskiej i wobec tego delegacja amerykańska uważała za konieczne ogłosić projekt bez uprzedzenia o tem delegacji francuskiej. Historia z prasą jest zdaje się umyślnie spreparowana, aby utrudnić Francji obronę swego stanowiska w sprawie łodzi podwodnych. Francja bowiem opierając się przeciwko redukcji łodzi podwodnych nie przeszkadza dla śpochnięcia naprzód sprawy rozbrojenia i stąd ewentualna odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji spadnie na Francję.

Równocześnie z ogłoszeniem projektu Stanów Zjednoczonych rząd angielski złożył w parlamencie memorandum wyjaśniające stanowisko rządu angielskiego w sprawie rozbrojenia. Rząd angielski podkreśla konieczność określenia zarówno tonażu globalnego jak również dla poszczególnych jednostek bojowych oraz wypowiada się przeciwko koncepcji transferu. Poza tem rząd angielski proponuje aby w odniesieniu do pancerników porozumienie obowiązujące każdego z sygnatariuszy oparte zostało na wytycznych traktatu waszyngtońskiego i zawarte w ciągu 18-tu miesięcy od daty ratyfikacji traktatu, jako wyniku obecnej konferencji, nie zaś w roku 1936. Rząd brytyjski proponuje, aby nie dokonywać zmiany statków pełniących służbę obecnie na nowe jednostki przed następną konferencją, którą należy zwołać w r. 1935.

W ciągu okresu dzielącego chwilę obecną od konferencji następnej, strony zainteresowane odbędą rokowania całkowite w sprawie pancerników. Rząd dąży do redukcji zbrojeń nie naruszając równowagi przyjętej w Waszyngtonie. Eksperci brytyjscy opowiadają się za zmniejszeniem rozmiaru statków wojennych od klasy pojemności 35 tys. ton do 20 tys. ton i od uzbrojenia artyleryjskiego 16-calowego do 12-calowego, równocześnie proponując przedłużenie czasu służby tych statków o dalszych o lat, do 26 lat łącznie. Rząd będzie dążył również do ograniczenia tonażu i kalibru dział torpedowców lotniczych i jest zdania, że pojemność tych statków nie powinna przekraczać 10 tys. ton.

W odniesieniu do krążowników, memorandum powołuje się na niedawne rokowania brytyjsko-amerykańskie i proponuje zgrupowanie tych statków w jedną kategorię z podziałem na klasy uzbrojenia artyleryjskiego 8 i 6-calowego.

W odniesieniu do torpedowców memorandum proponuje 1850 ton pojemności jednostkowej i 1500 ton dla torpedowców liniowych z działami do 5 cali.

Rząd proponuje całkowite wycofanie z użytku łodzi podwodnych. Eksperci brytyjscy wysuwają jako argument, że praktyka wielkiej wojny wykazała większą zaletę ataków łodzi podwodnych, niż obrony. Jeżeli propozycja rządu nie przejdzie, wówczas delegacja brytyjska będzie się domagała ograniczenia liczby łodzi podwodnych, aby uczynić z nich jedynie środek obronny. Rząd będzie dążył do przywrócenia porozumienia, podpisanego w Waszyngtonie w r. 1929, a nieratyfikowanego przez wszystkich sygnatariuszy.

Memorandum angielskie i propozycja amerykańska zgodnie są iko do ogranicz. ilości do minimum łodzi podwodnych. Tymaczy się to dość łatwo. Oba te państwa posiadają silną flotę nadwodną, natomiast mają mniej łodzi podwodnych bez których notabene mogły się obyć zupełnie. Budowa łodzi podwodnych kosztuje w porównaniu do krążowników i pancerników niedrogo i to sprawia, że mniejsze państwa mogą pozwolić sobie na ich budowę podczas gdy budowa wielkich pancerników jest dla nich niedostępna. W ten sposób łódź podwodna jest bronią państw małych i słabych. Ograniczenie budowy łodzi podwodnych rozbroiłoby całkowicie Francję zapewniając przewagę sił na morzu Anglii i Stanom Zjednoczonym które porozumiały się już w sprawie parytetu swych sił. Stąd zrozumiałą jest opozycja Francji przeciwko redukcji łodzi podwodnych.

Stanowisko Francji popiera Japonia i częściowo Włochy. Sz.

gacji francuskiej. Historia z prasą jest zdaje się umyślnie spreparowana, aby utrudnić Francji obronę swego stanowiska w sprawie łodzi podwodnych. Francja bowiem opierając się przeciwko redukcji łodzi podwodnych nie przeszkadza dla śpochnięcia naprzód sprawy rozbrojenia i stąd ewentualna odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji spadnie na Francję.

Równocześnie z ogłoszeniem projektu Stanów Zjednoczonych rząd angielski złożył w parlamencie memorandum wyjaśniające stanowisko rządu angielskiego w sprawie rozbrojenia. Rząd angielski podkreśla konieczność określenia zarówno tonażu globalnego jak również dla poszczególnych jednostek bojowych oraz wypowiada się przeciwko koncepcji transferu. Poza tem rząd angielski proponuje aby w odniesieniu do pancerników porozumienie obowiązujące każdego z sygnatariuszy oparte zostało na wytycznych traktatu waszyngtońskiego i zawarte w ciągu 18-tu miesięcy od daty ratyfikacji traktatu, jako wyniku obecnej konferencji, nie zaś w roku 1936. Rząd brytyjski proponuje, aby nie dokonywać zmiany statków pełniących służbę obecnie na nowe jednostki przed następną konferencją, którą należy zwołać w r. 1935.

W ciągu okresu dzielącego chwilę obecną od konferencji następnej, strony zainteresowane odbędą rokowania całkowite w sprawie pancerników. Rząd dąży do redukcji zbrojeń nie naruszając równowagi przyjętej w Waszyngtonie. Eksperci brytyjscy opowiadają się za zmniejszeniem rozmiaru statków wojennych od klasy pojemności 35 tys. ton do 20 tys. ton i od uzbrojenia artyleryjskiego 16-calowego do 12-calowego, równocześnie proponując przedłużenie czasu służby tych statków o dalszych o lat, do 26 lat łącznie. Rząd będzie dążył również do ograniczenia tonażu i kalibru dział torpedowców lotniczych i jest zdania, że pojemność tych statków nie powinna przekraczać 10 tys. ton.

W odniesieniu do krążowników, memorandum powołuje się na niedawne rokowania brytyjsko-amerykańskie i proponuje zgrupowanie tych statków w jedną kategorię z podziałem na klasy uzbrojenia artyleryjskiego 8 i 6-calowego.

W odniesieniu do torpedowców memorandum proponuje 1850 ton pojemności jednostkowej i 1500 ton dla torpedowców liniowych z działami do 5 cali.

Rząd proponuje całkowite wycofanie z użytku łodzi podwodnych. Eksperci brytyjscy wysuwają jako argument, że praktyka wielkiej wojny wykazała większą zaletę ataków łodzi podwodnych, niż obrony. Jeżeli propozycja rządu nie przejdzie, wówczas delegacja brytyjska będzie się domagała ograniczenia liczby łodzi podwodnych, aby uczynić z nich jedynie środek obronny. Rząd będzie dążył do przywrócenia porozumienia, podpisanego w Waszyngtonie w r. 1929, a nieratyfikowanego przez wszystkich sygnatariuszy.

Memorandum angielskie i propozycja amerykańska zgodnie są iko do ogranicz. ilości do minimum łodzi podwodnych. Tymaczy się to dość łatwo. Oba te państwa posiadają silną flotę nadwodną, natomiast mają mniej łodzi podwodnych bez których notabene mogły się obyć zupełnie. Budowa łodzi podwodnych kosztuje w porównaniu do krążowników i pancerników niedrogo i to sprawia, że mniejsze państwa mogą pozwolić sobie na ich budowę podczas gdy budowa wielkich pancerników jest dla nich niedostępna. W ten sposób łódź podwodna jest bronią państw małych i słabych. Ograniczenie budowy łodzi podwodnych rozbroiłoby całkowicie Francję zapewniając przewagę sił na morzu Anglii i Stanom Zjednoczonym które porozumiały się już w sprawie parytetu swych sił. Stąd zrozumiałą jest opozycja Francji przeciwko redukcji łodzi podwodnych.

Stanowisko Francji popiera Japonia i częściowo Włochy. Sz.

Minister Czerwinski u Premiera

Prezes Rady Ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Sławomira Czerwńskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

Krótką przerwą w pracy Sejmu,

po uchwaleniu budżetu

Po uchwaleniu budżetu przez sejm, w pracach Izby poselskiej nastąpiła przerwa tygodniowa, poczem sejm przystąpił do rozpatrzenia wniosków i projektów nowych ustaw i przedstawionych do ratyfikacji konwencji międzynarodowych.

ECHA KRAJOWE

Matrimonium legitimum

SZKAROWSZCZYNA p. Dziś.

Gdy Odrodzona Rzeczpospolita Polska w uroczystym nastroju obchodzi dziesięciolecie odzyskania morza, gdy prasa wszystkich dzielnicy omawia znaczenie tej pamiętnej historycznej chwili, — niech nie zabraknie głosu najdalszych zakątków Wileńszczyzny, które łącząc się w wspólne wesołe nie mogą jednocześnie zapomnieć o swoich troskach...

Dziesięć lat mija od pamiętnej chwili zaślubin przez Polskę morza... a jak by to było wczoraj, sto przed oczyma uroczysty orszak ślubny, który asystował w Pucku generałowi Hallerowi, zamieniającemu z Obłubienicą w imieniu Najjaśniejszej pierścienia ślubny.

Błogosławieństwo całej Polski na wspólną szczęśliwą drogę ku mocarstwowej chwale towarzyszyło temu akłowi.

Przeszło dziesięć lat... i dziś wspólnie z całą Polską chętnie się rozbudową Gdyni. Wyliczamy baseny, nad brzeża i falochrony, dźwigi mostowe, bramowe i balansowe, wywrotnice wagonowe, łuszczenie ryżu, budującą się chłodnię g, magazyny portowe, stocznice z pływającymi dokami. Wskazujemy na gigantyczny rozwój Gdyni, który ostatnio osiągnął niemal 300 przelotnych statków. Dziwimy się, jak to z małej rybackiej osady, stała się Gdynia trzydziesto tysięcznym miastem...

Przeżyte jednak w trosce własne lata, natychmiast myśl naszą przenoszą do tych cudów czarnoksięskich do innej niemieckiej nam drogiej uroczystości, gdy Józef Piłsudski zajmował Wilno.

W przeciwieństwie do „matrimonium legitimum“, jakim było zaślubienie morze — połączenie się z Wilnem było porwaniem Obłubienicy...

Bez uroczystych korowodów ślubnych, wbrew woli, bez błogosławieństwa... Dotychczas jednak brzmiały nam w uszach Jagiellońskie motto rządu wydanego w owe czasy do wojska:

„Do broni, bracia, do broni, do broni
Pod świętym znakiem Orła i Pogoni“

Czyżby uprzedzenie, pozbawiające przed laty obłubienicę naszą błogosławieństwa — trwać mogło nadal?...

A jednak... gdy wzrok ośniony te chemiczną robotudową Gdyni obróciły na nasz „Wileński korytarz, który, niby zdrętwiała w martwicę powojennej dwudziestokilometrowa proteza, odcięty został przez trzy granice od naturalnych dróg gospodarczych, to ujrzymy, iż zapowiedziana tak głośno przez Ministerstwo Kół budowa linii Woro pajewo — Druja utknęła i stoi „odłogiem“.

Marnuje się grosz publiczny na utrzymanie administracji jak przy Dyrekcji w Wilnie, tak i na dystansach na linii, gdzie ogarnęła wszystkich śpiączka zimowa. Przewidują się tylko na wiosnę roboty ziemne i zakończenie obliczeń trasy na dyskansie III, co, mówiąc nawiąsem, mogło już dawno

Krwawa rozprawa tubylców z wojskiem francuskim w Tonkinie

Bunt w porę został opanowany

PARYŻ, 13 II. Pat. Według doniesień z Tonkinu w nocy z niedzieli na poniedziałek 200 strzelców tonkińskich oraz 60 zrewoltowanych tubylców zaatakowało obwarowany ośm jebay w Tonkinie, gdzie stacjonował batalion wojsk francuskich. Kapitan, porucznik, podporucznik, 2 sierżantów i 5 tubylców zostało zabitych. Dwaj oficerowie i 4 podporucznicy odnieśli rany. W poniedziałek o godz. 10 rano oddział wojsk przybyłych z Hanoi przywrócił porządek. Wśród ludności cywilnej panuje spokój, 60 buntowników schroniło się w pobliskie lasy i są ścigani. Samoloty krążą ponad okolicą w której się ukryli.

Napad na posterunek w Hung-Hoa

PARYŻ, 13 II. Pat. Do ministerstwa kolonii nadeszła z Tonkinu z Indochin wiadomość, że jednocześnie z zajściami w jebay rewolucyjni zaatakowali posterunek w Hung-Hoa. Zaatakowany oddział strażnicy tubylczej przy rozpadaniu napastników zmuszony został do ucieczki broni palnej. Aresztowano 20 osób. Według ostatnich doniesień wypadki w jebay ograniczyły się do wystąpienia niewielkiej grupy strzelców, nie zaś — jak doniesiono poprzednio — dwóch kompanii. Ogółem aresztowano 25 cywilnych uczestników buntu i 26 strzelców. Podłożem zajścia było wystąpienie rewolucjonistów cywilnych łącznie z grupą strzelców. Obecnie w całym kraju panuje spokój. Rząd złożył kondolencje rodzinom ofiar zając.

O Wilnie onegdajszym

Wilno dzisiejsze, niezmienne było by obowiązane takiemu spodziewanemu wciąż dziejopisowi, któryby przy spożytej literaturze naszej materiału źródłowego, gwoi utworzenia z czasem dokładnego obrazu Wilna onegdajszego, tego właśnie Wilna powojennego, w którym rozczłonkowane społeczeństwo nasze zmagało się z satrapia carską w obronie praw kultury polskiej, w którym jednostki gorętsze konspiracyjnie nie przestawały pracować w duchu tradycji narodowych.

Ale i poza grodem Syrokomli i Aleksandra Zdanowicza, Eustachego Tysszkiewicza i Mikołaja Malinowskiego nie brakło mężów uczonych, pisarzy świątliwych, którzy już to na wygnaniu, już to szukając chleba w innych bezpieczniejszych, niż Wilno, środowisk życia umysłowego nie zrywali z miastem naszym duchowej łączności. Jeśli dogorywali bezczynnie w Wilnie tyle przedtem zasłużeni dla wiedzy sta rożytniczej, twórcy komisji archeologicznej Wiln, a dla historii sztuki wydawca „Albumu Wileńskiego“, to zato taki np. Adam Honory Kirkor dawał z Krakowa przykład dalszego ratowania zabytków przeszłości swym współzłożom z nad Wilni, zaś dość szybko powrócono krajowi mistrz ołówka, M. E.

Andrioli nie zapomniał w Warszawie o ilustrowaniu lokalnych rzeczy wileńskich.

Taksamo bis. Adam Stanisław Krasinski, znany z patriotycznych swych w Wilnie kazań, literat, autor opracowanego na wygnaniu „Słownika synonimów polskich“, utrzymywał, ośmiadłszy już potem w Krakowie, kontakt ze swym ukochanym Wilnem, nie ustannie bolejąc nad tem, że panoszyli się w nim wówczas dwaj kapłani, zdradzający ideały Kościoła polskiego.

Jednak ze wszystkich miast, największą liczbę byłych pracowników wileńskich przysłała wówczas Warszawa. Tam bowiem snuli swe wspomnienia o ludziach, niezapomnianych a znanych ze swych zasług dla Wilna: Wincenty Korotyński, Antoni Pietkiewicz (Adam Plug), Antoni Badkiewicz (Adam Plug), Maurycy Krupowicz i tak d. Zresztą przed nimi jeszcze święte tradycje dawnej wszechnicy wileńskiej utrwalali w Szkole Głównej warszawskiej znaki mity jej rektor dr. med. Józef Mianowski, oraz prof. Aleksander Tyszyński, doskonały krytyk literacki.

W samym Wilnie, nauką, doświadczeniem i sercem, jak o tem we wspomnieniach swych pisał niedługo w „Kraju“ A. H. Kirkor, przyświecali społeczeństwu miejscowemu dr. Julian Ty-

tus, filantrop, niezrównany najwzro gniejszy pamiętnikarz ojczyzno Wilna i przegdy korespondent gazet polskich dalej lekarze

Adam Ferdynand Adamowicz były prof. uniw. wil.; Donat Reykowski wierny niegdyś druh Ludwika Kondratowicza, oraz Eustachy Wróblewski, pracujący gorliwie nad swą entomologią (przepyszny był jego zbiór owadów tegopokrywych wle coloptera) niż nad homeopatją; dalej księża: Majewski i Lipnicki, artyści malarze Rusiecki i Strauz i inni.

Ten ostatni właśnie śp. Aleksander Strauz był istną żywą kroniką dawnego teatru z czasów Kazimierza Szałgie ra i Herkulana Abramowicza i tylko w Wilnie jeden Tytus rozporządzał równym jemu zasobem anegdot zakulisowych wileńskich, gdyż trzeba wiedzieć że Strauz był dekoratorem, jako artysta malarz, wyżej pomienionego teatru

Tradycje artystyczne dawnego uniwersytetu wileńskiego, przechowywali wówczas i długo po tem sędziwi artyści malarze: Karol Rypieński i Edward Pawłowicz, którzy osiadłszy ostatecznie w Lwowie gdzie był kustoszem muzeum Ossolińskich, jako ogromnie przywiązani do Wilna, wpadał do naszego grodu bardzo często i drukował o nim w swych „Wspomnieniach“ nader zajmujące szczegóły, ile że on znał dobrze niejednego z tych ludzi, o któ-

rych mówił swego czasu poeta, że „z ducha serca i myśli, z cnót ofiar i czynów, Bóg nie miał sług wierniejszych, kraj godniejszą synów“.

Pomieniony wyżej Rypieński był kolegą i przyjacielem Walentego Wańkowicza w oddziale sztuki i nauk wywołanych dawnego uniwersytetu. Rustem i Smokowski byli jego nauczycielami. Rypieński wykonał wiele portretów pod litografię i był cenionym swego czasu miniaturowym. Dużo dąbał się jeszcze powieścić o rozbitekach wileńskich, osiadłszy i pracujący naukowo już to w Kijowie (prof. Ignacy Fonberg), już to w Petersburgu lub zagranicą ówczesnego państwa rosyjskiego.

Wśród ziemian utrzymujących najbliższy kontakt kulturalny z Wilnem odznaczał się swą mową pracowitością na polu publicystycznym i filantropijnym, znakomitych zasług kolekcjoner zabytków przeszłości i ofiarodawca, wspierający hojnie muzea i biblioteki polskie, Aleksander Jelski, dzielnicy Zamościa pod Mińskiem lit.

Kochał również bardzo gorąco tradycje kulturalne tej naszej wschodniej polski i często wspierał materialnie podupadłe skutkiem wypadków r. 1863 rodziny prof. Włodzimierz Spasowicz, wydawca „Ateneum“ warszawskiego.

ZBROJENIA NA MORZU W CYFRACH

Zestawienie tonnażu flot wojennych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Japonii

LONDYN, 13 II. Pat. Pierwszy lord admiralacji złożył w Izbie Gmin zestawienie porównawcze tonnażu floty wojennej, posiadanej w sierpniu 1914 roku przez imperjum brytyjskie, Japonię i Stany Zjednoczone z tonnażem ogólnym, posiadanym przez te państwa w końcu roku ubiegłego. Zestawienie obejmuje prawie wszystkie główne klasy statków wojennych: pancerniki, krążowniki, transportowce lotnicze, torpedowce, kanonierki i łodzie podwodne, oraz uwzględnia liczbę statków, podlegających wycofaniu i zastąpieniu przez nowe. Zgodnie z tem zestawieniem tonnaż imperjum brytyjskiego wynosił 2.603.326 tonn w roku 1914, a w końcu roku ubiegłego tylko 1.201.930 tonn. Japonia miała w roku 1914—522.802 tonny, a w końcu roku ubiegłego 771.908 tonn, Stany Zjednoczone w roku 1914—848.403, w roku 1929 zaś—1.095.992 tonny. Liczebność kadr marynarki brytyjskiej zmniejszona została z 151.047 do 106.023. Japonia miała poprzednio 50.645, ostatnio—85 tys. Stany Zjednoczone poprzednio—67.258 ludzi, ostatnio—114.500 ludzi.

Ramy konferencji morskiej nie będą rozszerzone

LONDYN, 13 II. Pat. W odpowiedzi na zapytanie jednego z członków Izby Gmin czy istnieje zamiar zaproszenia przedstawicieli Niemiec do wzięcia udziału w obradach konferencji morskiej, Mac Donald odpowiedział, że obecnie nie istnieje żaden projekt rozszerzenia zakresu prac toczonej się konferencji.

Profes w angielskiej Izbie Gmin

przeciwko prześladowaniom religijnym w dzisiejszej Rosji

LONDYN, 13—II. PAT. W czasie dyskusji w Izbie Lordów nad kwestią roko wań w celu zawarcia traktatu handlowego angielsko-rosyjskiego arcybiskup Canterbury zaprotęstował przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji, zaznaczając, iż zmuszony jest zwrócić uwagę opinii publicznej całego kraju na konieczność podjęcia akcji przeciwdziałania tym prześladowaniom.

Lord Parmoor odpowiadając w imieniu rządu, zaznaczył, iż szkolówek mieszanie się do spraw wewnętrznych Rosji związane jest z trudnościami i niebezpieczeństwem i jakkolwiek trudno jest uzyskać słamą wiadomości o istotnym stanie rzeczy, nie mniej jednak mówca zapewnił, iż minister Henderson uczyni wszystko, co w jego mocy, aby złagodzić okrucieństwa.

Wątpliwości min. Hendersona

LONDYN, 13 II. Pat. Minister Henderson w odpowiedzi na pytania, oświadczył w Izbie Gmin, że wiadomości dotyczące sytuacji religijnej w Rosji, które wywołały wielkie zaniepokojenie zarówno w Anglii, jak i w innych krajach, stanowią przedmiot poważnych rozważań rządu. Minister wątpi, czy ułatwi rozwiązanie sprawy przekazanie jej Lidze Narodów. W każdym razie rząd brytyjski wywrze cały swój wpływ, aby podtrzymać zasady swobody religijnej i prawa wykonywania praktyk religijnych.

Uroczyste nabożeństwo w kaplicy Sykstańskiej w obecności Ojca Świętego

RZYM, 13. II. Pat. Z okazji 8 rocznicy objęcia tronu papieskiego przez Piusa XI odbyło się w kaplicy Sykstańskiej uroczyste nabożeństwo. Papież przybył na sedla gestatoria przybrany w albe koronkową, ofiarowaną mu wczoraj przez króla włoskiego.

Na nabożeństwie obecni byli król szwedzki, 23 kardynałów, członkowie dworu papieskiego, korpus dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Apostolskiej i przedstawiciele arystokracji rzymskiej.

ECHA STOLICY

Dookoła wizyty Naczelnika Estonii

Wymiana depesz między Prezydentem Rzeczypospolitej p. Mościckim a Naczelnikiem Estonii p. Strandmanem

WARSZAWA, 14 II. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki otrzymał od Naczelnika Państwa Estońskiego p. dr. Strandmana depeszę następującą: Jego Ekscelencja Prezydent Mościcki. Warszawa. — Opuszczając Polskę, która mnie tak serdecznie podejmowała, raz jeszcze dziękuję. Jego Ekscelencji za przyjęcie, które mnie głęboko wzruszyło. Manifestację przyjaźni, których byłem świadkiem w Warszawie, znajdą odzwid w całym narodzie estońskim i przyczynią się wielce do konsolidacji węzłów przyjaźni, łączących oba kraje. (—) Strandman, Naczelnik Państwa Estońskiego.

WARSZAWA, 13—II. PAT. W odpowiedzi na depeszę p. naczelnika państwa estońskiego dr. Strandmana z podziękowaniem za gościnne przyjęcie w Polsce, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystąpił następująco:

Jego Ekscelencja p. dr. Otto Strandman, Naczelnik Państwa Estońskiego w Tallinie. Wzruszony słowami, które nadesłała mi Wasza Ekscelencja, opuszczając Polskę, pragnę serdecznie podziękować i zapewnić Pana raz jeszcze, że pobyt Jego w Warszawie pozostawił głębokie wspomnienie, które przyczyni się potężnie do jeszcze większego zacieśnienia przyjaźni i sympatii, które łączą oba narody

(—) I. Mościcki.

Globalny plan potrzeb inwestycyjnych Polskich Kolei Państw.

WARSZAWA, 13 II. PAT. Dziś, pod przewodnictwem pos. Sobolewskiego (B.B.) odbyło się posiedzenie sejmowej komisji komunikacyjnej, na którym p. minister komunikacji Kühn wygłosił przemówienie, poświęcając je sprawom inwestycyjnym oraz przedstawiając komisji globalny plan potrzeb inwestycyjnych polskich kolei państwowych. Według planu p. ministra, potrzeby inwestycyjne kolei państwowych tak w dziedzinie odbudowy zniszczonych wojennych, jak i w dziedzinie usprawnienia i ścinających urządzeń kolejowych i budowy nowych linii sięgają sumy 5.805 milionów. Jest to 10-letni program inwestycyjny. Gdyby koleje polskie miały przeznaczyć rocznie 120 milionów na inwestycje, tak jak to ma miejsce obecnie, to cały plan inwestycyjny zostałby wykonany w ciągu 28 lat, co oczywiście jest niemożliwym. W tym celu plan ten byłby po pewnym czasie podawany. Z ogólnej sumy 5.805 milionów, pochłonęłaby 4

miliardy budowa kolejowych obiektów, zniszczonych przez wojnę i modernizacja urządzeń kolejowych. Minister zaznaczył, że inwestycje te są konieczne, tak ze względu na skalanie i usprawnienie polskich kolei, jak też i ze względu na przystosowanie olbrzymiego aparatu kolejowego do wzmożonych przewozów i wymogów życia gospodarczego. Po przerwie rozpoczęła się szczegółowa dyskusja nad przemówieniem ministra, w której wzięło udział szereg posłów. Komisja przez usta przewodniczącego pos. Sobolewskiego zwróciła się do ministra z prośbą o przysłanie komisji na piśmie referatu, który minister wygłosił, aby komisja mogła się zapoznać ze szczegółami tego planu Ministerstwa. Po przemówieniu preza sa Sobolewskiego zabrał głos minister komunikacji, obiecując rozpatrzenie wszelkich spraw, poruszonych w dyskusji i przysłanie żadanego materiału.

Tajemnica generała Kutiepowa

NA MARTWYM PUNKCIE — ŚLEDZTWO W BERLINIE — REWELACJE „LIBERTE” ZNOWU JANOWICZ

Śledztwo w sprawie zaginięcia generała Kutiepowa stało na martwym punkcie. Oprócz ustalenia faktu porwania, który nie ulega wątpliwości do chodzenie policyjne, nie wyjaśniło nic, co by mogło wskazywać na kierunek, w jakim udała się tajemnicza szarozielona limuzyna.

Poszukiwania w lasku Meudon zostały zaniechane, również zaniechano dalszych badań terenu w okolicy Chateau Renard. Przetrząśnięto skrupulatnie przedmieścia, obejrzano dokładnie wszystkie możliwe kryjówki komunistyczne i nigdzie nie znaleziono nic, co by wskazywało chociaż na cień śladu tajemniczych sprawców porwania.

Policia francuska przeszukała 300 świądków, sprawdziła 200 przypuszczalnych i domyślnych, słowem rozwijała niebywałe energiczną działalność, aby rozwiązać tajemniczą zagadkę porwania w biały dzień w Paryżu dorosłego człowieka. Wyśiłki te dotychczas nie są uwieńczone pomyślnym skutkiem. Każdy dzień zmniejsza szanse i utrudnia poszukiwania. W prasie francuskiej rozlegają się już głosy, że porwanie generała Kutiepowa trzeba będzie zaliczyć do spraw, które nie zostaną nigdy wyjaśnione. O ile przedtem śledztwo policyjne toczyło się całkowicie na terenie Francji, teraz zostało ono przeniesione do Niemiec i Belgii. Do Berlina zjechali przedstawiciele francuskiej „Surete Generale“ którzy prowadzą dochodzenia w celu wyjaśnienia nia pobytu generała Kutiepowy w Berlinie w dniach 17—19 stycznia. Detektywi francuscy przeszukali między innymi gen. von Lampe przedstawiciela monarchistycznych kół niemieckich, z którym podobno w czasie swego pobytu w Berlinie konferował Kutiepow.

Zeznania generała von Lampe dostarczyły wiele interesującego materiału, z którego wynika, iż przyjazd gen. Kutiepowy do Berlina był wywołany okolicznościami pierwszorzędnej wagi. W czasie swojego pobytu w Berlinie gen. Kutiepow zamieszkiwał w małym hoteliku na Doroteenstrasse, zdale od dzielnic załudnionych przez emigrację rosyjską. Dość tajemniczo przedstawia się sprawa innego mieszkania, na Geisbergstrasse, gdzie jakoby miał się również ulokować na czas swego pobytu zaginiony generał. Czy istotnie mieszkał tam, czy też był tylko jedynie dość często w pewnym domu, o którym

rym wiadomo jest policji berlińskiej, iż mieści się tam zakonspirowana kwatera agentów bolszewickich, wyjaśni dopiero śledztwo, którego szczegóły trzymane są w ogromnej tajemnicy. Jedną z okoliczności, wzbudzających poważne podejrzenia, jest fakt zniknięcia z Berlina kilku osób, odgrywających dość wybitną rolę w sferach rosyjskich.

„Liberte“ donosi, że nareszcie policja paryska stwierdziła ślady i szczegóły porwania gen. Kutiepowy. Według tych stwierdzeń porwanie nastąpiło z polecenia b. szefa G.P.U. w Paryżu, Janowicza, który odgrywał wielką rolę w aferze Biesiedowskiego. Został on przeniesiony z Paryża do Berlina skąd kierował zamachem na gen. Kutiepowy. Podczas pobytu swego w Paryżu Janowicz otoczył przywódcę emigrantów rosyjskich gestą siecią szpiegów. Jako pośrednik pomiędzy Janowiczem, znajdującym się w Berlinie, a agentami w Paryżu, działał radca ambasady sowieckiej w Paryżu Arens, który odegrał w aferze Kutiepowy wybitną rolę. On to jeżdżąc pomiędzy Berlinem a Paryżem, wywoził dokumenty, które mogły skompromitować ambasadę w Paryżu.

Dwaj agenci, z polecenia Janowicza, sprowadzeni z Moskwy do Paryża wraz ze współnikami przeprowadzili zamach. Przybyli oni 20 stycznia do Berlina, gdzie zatrzymali się u Janowicza, 23 wyjechali do Paryża, a 27 znowu pojawili się w Berlinie. Agenci ci dn. 28 stycznia wyjechali do Rygi. Tam giną ich ślady. Obecnie prawdopodobnie znajdują się oni już w Moskwie. Policjant, który wprowadził w błąd Kutiepowy, zapraszając go do samochodu, był rodowitym francuzem. Osoby szofera, który kierował szarym samochodem jeszcze nie wykryto.

Opinia francuska przeciw mordercom G. P. U.

PARYŻ, 13—II. PAT. Niewykrycie dotychczas sprawców gen. Kutiepowy wywołuje w opinii francuskiej silne zdenerwowanie. Przeciwny Francuz nie może pogodzić się z faktem, że w biały dzień obca organizacja może porwać na ulicy Paryża człowieka, który znajduje się pod ochroną Francji. Dzienniki prawnicze rozpoczęły kampanię, mającą na celu doprowadzenie do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją. Stawiają one niemal ultimatum rządowi w tej kwestii.

W dzisiejszej „La Victoire“ Henryk Hervé oświadcza, że wszyscy z niecierpliwością oczekują powrotu do Paryża szefa rządu, aby rozstrzygnął w sposób właściwy w oczach ludności narodu francuskiego sprawę ambasady sowieckiej. Rząd nie powinien tulić się. Sprawa gen. Kutiepowy—plise Havre —jest jednym z tych wypadków politycznych które dzięki swemu sensacyjności działają silnie na wyobraźnię, podniecając namiętność i są zdolne wywołać straszne odruchy. Sprawa ta powinna być rozstrzygnięta już trzy tygodnie temu. Prez z oficjalnym przedstawicielem we Francji morderców G. P. U.

Likwidacja wywrotowej organizacji w Berlinie

„Kartel antyfaszystowskiej młodej gwardii“

BERLIN, 13 II. Pat. W dniu dzisiejszym policja berlińska opieczowała lokal komunistycznej organizacji bojowej, która pod firmą t. zw. „kartelu antyfaszystowskiej młodej gwardii“ w miejsce rozwiązanej „Czerwonego Frontu komunistycznego“ rozwijała w Berlinie oraz na prowincji ożywioną działalność. Skonfiskowano liczne dokumenty.

Krwawa manifestacja bezrobotnych

przed Magistratem N. Yorku

NOWY JORK, 13 II. Pat. W Cleveland (st. n. Ohio) na tle bezrobocia doszło do manifestacji, w której wziął udział 1000 osób. Tłum próbował dostać się do sali posiedzeń rady miejskiej. Policja rozprędziła manifestantów przemocą, dokonała około 20 aresztowań. Dwóch policjantów jest rannych. Ze strony zaś manifestujących jest kilkunastu rannych.

Dziewięć osób paswą pożaru w autobusie

BUDAPEST, 13 II. Pat. W autobusie zdążającym z Possony do Deweny wybuchł gwałtowny pożar. Wśród podróżnych powstała panika. 9 osób zostało ciężko poparzonych. Autobus uległ zniszczeniu.

Autor „Poety i Świata“ i „Historii m. Wilna“, zawsze zdumiewająco płodny J. J. Kraszewski, ostatnio zamieszkuje w Drezie, nie, z rozrzuśnięciem wspominał ów gród, gdzie zapoczątkował swą działalność powieściopisarską i owoch ludzi z którymi w nim współpracował, j. n. w „L. istach do nieznajomego“ (w Kłosach war.), w „Nocach bezsennych“ (Tyg. Ilustr.) i t. d. zaznaczył. Gdy przed półwiekiem przeszło, zjawił się w Drezie ten art. malarz wileński, Wincenty Słendziński, Kraszewski zatrzymał go u siebie na dłużej, serdecznie wspominając artystę z życia wileńskiego, w którym pisarz nasz, jako uczeń Rustema brał żywy udział często ilustrując tam swe dzieła, to Wilno, w którym kolegował w uniwersytecie z ojcem W. Słendzińskiego, Aleksandrem. Kraszewski przypomniał wówczas W. Słendzińskiemu namalowanie portretów olejnych rodziców swych i babki podług późniejszych ich wizerunków, oraz kierował pomysłem mi przez się rysunkami artysty, wykonanym wprost na bukszpanie pod drzeworytu dla „Tygodnika Ilustr.“

Jak wiadomo Win. Slen. był kolegą akademikiem Andriolim i następnie współwygnańcem po powstaniu styczniowym w Rosji. Słendziński przed samą swą deportacją, do gub. Niżegrodzkiej (Kniahinin) wykonał znajdujący się obecnie w Katedrze wileń. piękny obraz, św. Kazimierz na modlitwie, zaś Andrioli o lat parę przedtem namalował obraz Wniebowzięcia NMP, o którym to plótnie nie spotykam wzmianki w cennej skąd inąd monografii o Andriolim dr. Dobrzyckiego. Co prawda, dr. D. jakoś zapomniał zanotować w swym wykazie prac wileńskich Andriollego, również śliczne go rysunku A. reproduktowanego w „Albumie“ Wileńskiego, a wyobrażającego widok Wilna (odbity był on litograficznie w rozmiarze folio regio oraz stalorytowo, jako winjeta na papierze listowym).

Wilno w którym tak żywymi były wspomnienia, nie tylko o działalności Komisji Archeologicznej i zasłużonych wydawców księgarskich, oraz prasowych, ale i wspaniałe tradycje wszechnicy Sniadeckich, Lelewela i L. Borowskiego jako szczęśliwie przetrwałe te pierwsze powojenne lata, kiedy to okrutny system rusyfikacyjny rządu usiłował zdeprawaować duszę narodu, nakazując społeczeństwu polskiemu zapomnieć nawet o języku jego ojców. Wpływ kulturalny Warszawy i po części Krakowa skutecznie popierał pracę konspiracyjną świątliwych, a gorętszych rodaków kresowych, w zachowaniu swej narodowej odrębności.

Sulimczyk.

Eksport zboża premjowany

Ażby zamknąć niejako cykl wiadomości o temacie akcji rządowej w sprawie eksportu zboża przy pomocy l. zw. premij wywozowych udało się do Dyrektora Państwowego Banku Rolnego p. L. Maculewicz. Jakkolwiek Bank Rolny statutowo nie ma obowiązku specjalnego interesowania się tą kwestją to jednak mając na uwadze konieczność popierania rozwoju rolnictwa w ogóle, a drobnego i średniego w szczególności i tu również przyszedł z wydatną pomocą finansując spółdzielcze organizacje rolniczo-handlowe wchodzące w skład związku eksporterów ziem północno-wschodnich. Niemala tu zasługa p. dyrektora Maculewicz, który pracując na naszym terenie zna jego potrzeby i bolączki.

Zapytany przez nas ogólnikowo o kwestii organizacji eksportu produktów rolnych wyjaśnił on następująco: — Kwestja tę traktuję nie oderwaniem ale łącznie ze sprawą zorganizowania eksportu produktów rolnych do państw bałtyckich.

Sprawa ta ma dla Wilna znaczenie pierwszorzędne, gdyż wrazie utworzenia się tego eksportu Wilno stanie się jakby bramą wypadową dla eksportu na północ, co przyczyniłoby się do częściowego bodaj ożywienia życia gospodarczego w Wilnie.

Leży to na sercu wszystkim, którzy związani są z Wilnem i kojąją tu miasto. Z tego też tytułu sprawę zaangażowania sfer wileńskich w organizacji eksportu na północ podniósł jeszcze w roku ubiegłym p. minister Staniewicz.

Zainicjował on w lipcu r. ub. wystąpienie z Wilna specjalnego delegata do Łotwy, Estonii i Finlandii dla zbadania rynków i zapoznania się z pojemnością tych rynków w stosunku do produktów rolnych produkcji polskiej. Wyjazd tego delegata finansował wówczas Państwowy Bank Rolny. Wyniki delegacji posłużyły jako podstawy do zorganizowania w Wilnie prowizorycznego Zw. Spółdz. eksporterów zboża ziem wileńskich i nowogrodzkiej.

Związek ten został zorganizowany w październiku (przed rozporządzeniem o premjach wywozowych. — Przypisek Redakcji).

Związek wileński przystąpił do Zw. Eksporterów Rzeczypospolitej w charakterze członka i otrzymał przydział premij wywozowych na grudzień 1000 tonn i stycznia 500 tonn.

Zboże to (żyto) zgodnie z certyfikatem zostało wyeksportowane i rezultaty osiągnięte, nie tylko pod względem uzyskanych na Łotwie cen lecz również do wyrobienia kontyngentu stałych odbiorców na Łotwie dały wyniki zadawalające.

Praktyka Spółdz. Zw. eksporterów w Wilnie wykazała, że eksport nie zorganizowany, eksport nie ujęty w całokształt swoich ram nie może dać ani dla Państwa, ani dla poszczególnych eksporterów tych zysków, jakie by mógł dać eksport prowadzony przez jedno biuro zjednoczonych eksporterów wyklucające możliwość konkurencji in minus ofert polskich na Łotwie, tak jak to miało miejsce w związku bieżącej kampanii eksportowej.

To też łączeniem tych jednostek, które w eksporcie ziemniaków z terenów półn.-wschodnich są zainteresowane, bądź stykają się z tytułu zajmowanych stanowisk, było rozszerzenie na wszystkich eksporterów ramek prowizorycznego Zw. eksporterów w Wilnie. Zawładzając nadzwyczaj rzetelnemu stanowisku kupców prywatnych i przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie z p. dyrektorem prof. W. Zawadzki i prezesem p. R. Rucińskiego na czele udało się przekształcić Zw. Spółdz. eksporterów zboża w Wilnie na Zw. eksporterów zboża ziem półn.-wschodnich, który obejmuje wszystkich eksporterów i wszystkie firmy trudniące się eksportem zboża, a mające swe siedziby na terenie województw: Wileńskiego, Nowogrodzkiego i Białostockiego.

Związek ten wyłonił zarząd z trzech osób. w skład którego weszli: jeden przedstawiciel od organizatorów ogólnorolniczych, jeden od spółdzielczych rolni i jeden od zrzeszeń prywatnych kupców zbożowych.

Jeżeli chodzi o sprecyzowanie składu zw. eksporterów ziem północnych, to należało do: Woj. Twa Organ. i Kółek Rolniczych w Wilnie, Nowogrodzku i Białymstoku, spółdzielni roln.-handlowe na tych terenach oraz pracujące na tych terenach firmy prywatne i prywatni eksporterzy pod warunkiem jednak należenia do lokalnych zrzeszeń kupieckich.

Pierwszą czynnością nowego Zarządu było utworzenie wspólnego biura sprzedaży, przyczem do czasu zatwierdzenia statutu tego biura czynności biura powierzone zostały zastępczo Wileńskiemu Syndykowi Rolnemu w Wilnie.

Następnie Zarząd ustalił kontyngent wywozowy na najbliższe miesiące oraz zaprojektował przydział świadczeń eksportowych pomiędzy poszczególnymi firmami eksportowymi.

W Wilnie rozpocznie swe czynności dopiero z dnem 16 bm. czyli w terminie, kiedy będą ważne kontyngenty świadectw z nowego przydziału przeto narazie nie można mówić konkretnie o stopniu w jakim się ta organizacja odbije na wysokości cen zboża i skupie tegoż przez organa lokalne na terenie.

W każdym razie stwierdzić należy, że na przyszłość możliwość konkurencji ofert polskich na terenach wschodniej Łotwy oraz połudn.-zach. Estonii, które były zasilane zbożem polskiem transportowanym drogą lądową będzie ca kowicie wyeliminowana.

Następnie polewał na zasadzie badań ustalony został pewien kontyngent jaki odpowiada zapotrzebowaniu terenów importujących zboże, przeto również może być usunięta ewentualność nadmiernej wywozu zboża do tych rejonów. Wreszcie samo zekitnienie się w jednym związku wszystkich kategorii eksporterów zbożowych da możliwość wzajemnego ich zapoznania się i ułożenia warunków wspólnej pracy na przyszłość co będzie miało niepoślednie znaczenie dla życia gospodarczego naszego północnego regionu.

Władze centralne potraktowały Związek eksporterów zboża ziem północno-wschodnich bardzo przychylnie. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zgodziło się na całkowity przydział kontyngentu zboża, mającego być wyeksportowanym przez stację Turmonty — Zengale, Związkowi wileńskiemu.

Dla uniknięcia eksportu zboża przy pomocy świadectw wywozowych otrzymanych nie w Związku wileńskim wszystkie świadectwa eksportowe na wywóz zboża na północ otrzy-

mują nadruk Turmonty i agencja celna w Turmontach otrzymała polecenie honorowania świadectw wywozowych wyłącznie zaopatrzonych w tego rodzaju nadruk.

Związek eksporterów zboża w Wilnie wchodzi jak członek do Zw. eksporterów Rzeczypospolitej i ewentualnie w przyszłości będzie traktowany przez ten ostatni związek jako związek o kompetencjach nieco szerszych niż dotychczasowy, działalność którego będzie oparta na zasadach autonomicznych.

— Jakże są rezultaty dotychczasowych prac — zapytujemy.

— Jeżeli chodzi o rezultaty dotychczasowe prac związku to oprócz tego co już wyżej powiedział t. j. poznanie techniki eksportu i nawiązanie stosunków z importerami zagranicznymi to stwierdzić należy, że do czasów ostatnich zboże eksportowane przez Związek wileński (Spółdzielczy) sprzedawane było po cenach wyższych niż zboże wywożone przez zachodnie granice Polski.

Ceny osiągane dopiero w lutym znacznie spadły w związku z ogólnopolską i ogólnoeuropejską koniunkturą, mimo że należy przypuszczać, że po zakończeniu pertraktacji, jakie są obecnie prowadzone w Warszawie pomiędzy przedstawicielami eksporterów niemieckich i polskich z jednej strony i po rozpoczęciu działalności nowego zw. eksporterów zboża w Wilnie ceny na eksportowane zboże z Polski plody rolne będą kształtowały się bardziej pomyślnie.

Związek eksporterów w Wilnie zwrócił specjalną uwagę na równomierność skupu zboża na terenie województw półn.-wschodnich dlatego aby zapobiec specjalnemu obniżaniu cen w tych miejscowościach gdzie potworzyły się większe zapasy zboża. W.T.

91 ŚRODA LITERACKA

(ZK) Program środy literackiej, która zgromadza wyjątkowo liczne grono osób wypełnił referat konserwatora wileńskiego p. dr. Lorenc „o konserwacji średniowiecznych zamków”.

Dr. Lorenc zaznaczył, że konserwacja zabytków dzieli się na 2 grupy: konserwacja zabytków żywych to jest zdatnych do użytku publicznej i konserwacja zabytków umarłych, to jest takich, które żadnej korzyści materialnej przynieść nie mogą. Prelegent na śródownym referacie omawiał wyłącznie konserwację zabytków umarłych, na terenie wileńskim i nowogrodzkim.

Wysoka wartość architektoniczna i historyczna, zamku w Trokach, oraz zły stan murów skłoniły przedewszystkiem zając się konserwacją tego cennego zabytku. Rysy na murach i na narożniku zamku na wyspie, groziły zawaleniem muru toteż przedewszystkiem musiano je zagipsować, pozmatawano do odkopania murów, gdyż fundamenty znajdują się od 4 do 8 metrów poniżej, a reszki sal i krużganków, po których się dotychczas chodzilo, znajdują się na wysokości 1 pietra i są oparte na sklepieniach parteru. Przy odkopywaniu odnaleziono 4 narożne skarpy, które należało zrekonstruować. W dziedzińcu środkowym odnaleziono w skrzydle północnym i południowym wejścia do przziemi. Ponieważ zamek nie rekonstruje się nie tylko konserwując, przeto zrekonstruowano tylko te części, które są niezbędne do utrzymania w stanie obecnym zabytku, a więc basztę z bramą wjazdową i resztkami zwodzonego mostu trzeba było przemurować, zapewnić potłorametrowe wywory, które groziły oberwaniem się muru.

Ponieważ nie ma mowy o stawianiu do chui dla uchronienia sklepienia od wpływów atmosferycznych, projektowane jest przykrycie jakąś płytą. Zamek lądowy w Trokach jest stosunkowo w znacznie lepszym stanie. Na konserwację zamku wydano w zeszłym roku 30 tysięcy złotych.

Stan konserwacji zamku w Lidzie jest niezadowolający, zupełnie niewłaściwie założono mury dla konserwacji betonem, pod czas, gdy najlepszą metodą konserwacji jest zdjęcie korony murów i osadzenie jej na nowo w zaprawie. Z zamku w Lidzie usunięto już drewnianą prowizoryczną bramę i w najbliższym czasie ma być usunięta drewniana strzelnica.

Zamek w Krewie jest prawie zniszczony podczas ostatni wojny. Podziemne przejścia częściowo zostały odkopane i używane przez Niemców, a w wywrach pobudowano betonowe schrony, które na razie nie mają być burzone.

W ruinach zamku w Miednikach umieszcili się zabudowania gospodarcze, które są szkodziwe z względów konserwacyjnych, tembardziej, że ich odzich usunąć nie można. Przy zamku w Nowogrodzku którego stan murów nie jest zbyt groźny, przedewszystkiem uprządkować należy wzgórze zamkowe i wydobyc mur obwodowy baszty, przy budowlach pomiędzy wieżami pochodzą z 17 i 18-go wieku.

W najbliższym stanie znajduje się zamek w Mirze, gdyż był on najdłużej zamieszkiwany do 19 wieku, a w połowie 18 wieku był rekonstruowany przez Radziwiłłów podczas gdy inne zamki opustoszały już od 17 wieku. Obecny właściciel Miru ks. Świątek Mirski postanowił rekonstruować zamek na własny koszt.

Baszta zamku w Wilnie jest w stosunku do dobrego stanu. Projektowane jest usunięcie drewnianej nadbudówki z roku 1830, i ogłoszenie konkursu na zwieńczenie baszty. Referat swój dr. Lorenc ilustrował fotografiami i planszami.

W dyskusji prowadzonej przez art. malarzy p. Ludomira Ślezińskiego, Jarockiego i Hoppena, poruszona była sprawa konserwacji resztek fresk. pozostałych we framugach okiennych. Dr. Lorenc powiedział, że na razie są one zabezpieczone a w przyszłości będą albo skopjowane albo wycięte i przeniesione.

Na następnej środzie zapowiadany jest odczyt prof. Mariana Zdzichowskiego: „Na poleon III”.

— (y) Dozory nie mają prawa pobierać opłat za meldunki. Ponieważ miały miejsce w Wilnie liczne wypadki, w których dozorcy domów pobierali od lokatorów za zameldowanie i wymeldowanie w biurach meldunkowych opłaty po 50 gr. a nawet po 1 zł. Centralne Biuro adresowo-meldunkowe m. Wilna zwraca uwagę publiczności, iż wszelkie meldunki są bezpłatne, a tylko za drukowane kartki zameldowania lub wymeldowania pobierana jest opłata w kwocie 10 gr. za sztukę.

WOJSKOWA.

— (o) Dodatkowa komisja poborowa. Dnia 26 lutego, w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn zamieszkałych na terenie m. Wilna. Na komisję tej winni stawić się wszyscy, ci poborowi, którzy dotychczas z jakiegokolwiek bądź przyczyn nie stawili się do przeglądu.

POCZTOWA

— (a) Ułatwienia przy nadawaniu depesz. Władze pocztowe poleciły urzędom telegraficznym przyjmowanie depesz o kilku adresach, o ile adresaci znajdują się w tej samej miejscowości. Za tego rodzaju depesze należy pobierać dodatkową opłatę w wysokości 50 groszy za każdy adres. Spowoduje to, że za dopłatą 50 groszy będzie można przesać jedną i tę samą depeszę jednocześnie do kilku osób i to bez zwołać, bowiem urzędy telegraficzne w miejscu zamieszkania adresata sporządzą odpisy depesz i rozesła je jednocześnie według adresów.

ZEBRANIA I ODCZTY

— Wileński Tow. Artystów Plastyków. W dniu 9 lutego b. r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków W.T.A.P., na którym został obrany zarząd Tow. m. r. 1930, w skład którego weszli Ludomir Sienkiewicz, jako prezes, Jerzy Hoppen, — vice prezes, Michał Rouba — sekretarz, Bronisław Jamont bibliotekarz i Piotr Hermanowicz — skarbnik. Omówiono cały szereg spraw związanych z organizacją jubileuszowej wystawy. — Komisarzem Wystawy w Warszawie został obrany Stanisław Woźnicki.

— Zebranie ogólne Stowarzyszenia Lekarzy Polaków odbędzie się w sobotę, dnia 15 b. m. o godz. 8. wiecz. w lokalu Wil. Tow. Lekarskiego (Zamkowa 24).

— Ze względu na bardzo ważne sprawy zarząd prosi wszystkich członków o przybycie na porządku dziennym między innymi wybory prezesa stowarzyszenia.

— Tydzień Morski w Wilnie. Program kawy odczyt p. admirała M. Borowskiego p. t. „Stare morskie z punktu widzenia technicznego”. Świetny znawca budownictwa okrętowego wygłosi ten wielce interesujący odczyt w sali Stowarzyszenia Techników Polskich (ul. Wileńska 33). Wstęp bezpłatny początek o godz. 20.

— Doroczne walne zebranie Związku Literatów odbędzie się w najbliższym poniedziałku o godz. 18 w siedzibie związku przy ul. Ostrobramskiej 9. Porządek obrad przewiduje: sprawozdanie za rok ubiegły, wybór zarządu i komisji rewizyjnej, sprawę funduszu zapomogowego i wolne wnioski.

Upraszaja się wszystkich członków



Dzieci, odżywiane

FOSFATYNA FALIERA

mają zawsze świeże różowe policzki, dobrze rozwinięte mięśnie i zdrowy wygląd. Niezrównanej dobroci mączka odczywa jest wszędzie do nabycia.

Aresztowanie usypiacza kolejowego

Przed dwoma dniami w pociągu pośpiesznym idącym z Warszawy do Wilna został aresztowany mieszkaniec Wilna Oszer Tuch (Stefańska 13) któremu wśród zagadkowych okoliczności wyciągnięto z bocznej kieszeni większą sumę pieniędzy z złotych polskich i dolarach.

Okoliczności rabunku wskazywały, że Tuch padł ofiarą usypiaczy którzy ostatnio coraz bardziej poczynają grasować na kolejach.

Z Tuchem w tym samym przedziale jechało dwóch nieznajomych, którzy tuż za Grodnem usypiali najprawdopodobniej swego towarzysza podróży i następnie okradli. Gdy Tuch się obudził nieznajomych już nie było a wraz z nimi ulotniły się pieniądze ukryte w kieszeni kamizelki.

Narazie policja nie mogła trafić na ślad sprawców i dopiero nocy wczorajszej podczas rewizji w melinie złodziejskiej przy ulicy Archangielskiej 47 ujęto pewnego osobnika z rysopisu zupełnie podobnego do jednego ze sprawców okradzenia Tucha.

Po doprowadzeniu zatrzymanego do policji śledczej okazało się że jest to mieszkaniec Grodna Hrsz. Mohowicz, zawodowy złodziej poszukiwany oddawna przez władze bezpieczeństwa.

Podczas rewizji u Mohowicza znaleziono dolary który najprawdopodobniej pochodzi z kradzieży u Tucha. (c)

— (y) Dyrektor Maculewicz wyjechał na jazd starostów do Nowogrodzka. Dyrektor państwowego Banku Rolnego w Wilnie p. L. Maculewicz wyjechał do Nowogrodzka aby wziąć udział w obradach zjazdu starostów woj. nowogrodzkiego.

— Z Tygodnia Morskiego w Wilnie. „Tydzień Morski” zorganizowany przez Ligę Morską i Rzeczną celem uczczenia dziesięciolecia wladania wybrzeżem morskiem przez Polskę, jest uroczystości obchodzony na terenie całego państwa.

Pierwszy naprawdę to obchód, który nie ma charakteru zwykłych obchodów i posiada olbrzymie znaczenie. Dwa są mianowicie cele tego obchodu: pierwszy to konieczność uświadomienia i zwrócenia uwagi całego społeczeństwa polskiego, jak niezwykle, na znaczenie morza dla Polski, jest to propagandowa strona obchodu; drugi cel jest jeszcze większy, gdyż ma charakter manifestacji, bowiem naród może zacząć przed światem, iż jest przywiązany do swego wybrzeża i morza, oraz rozumie, że bez dostępu do morza sama niepodległość Polski nie jest do pomyślenia.

Państwa Europy powinny odczuć i zdać sobie sprawę z tego, że Naród Polski własną pięścią odprze wszelkie zakusy w jego słusne prawa godzące.

Tydzień Morski w Wilnie ma jeszcze długi program i przewiduje szereg interesujących odczytów. W sobotę ubiegłą w sali państwowej fabryki tytoniowej odbył się odczyt członka zarządu L. M. i R. p. Wiktora Czarnowskiego. Odczyt ten ściągając przysięgę 300 słuchaczy. W niedzielę zaś ubiegłą w sali Śniadekich U.S.B. odbyła się uroczysta akademja, którą zagał prezes Wil. Oddz. Ligi Morskiej i Recznej p. kurator Stefan Pogorzelski. Długie przemówienie, raczej referat cały wygłosił członek zarządu L. M. i R. p. admirał Michał Borowski. Z uniesieniem wznoszone okrzyki na cześć Polski i Jej Marynarki i dwa razy był odegrany hymn przez orkiestrę P. W. Pocztowego. Dział koncertowy sprawił na obecnych najpiękniejsze wrażenie, a śpiew p. Konstancji Świącik i muzyka p. Wokulskiej Piotrowiczowej zostały nagrodzone hucznymi oklaskami i obu panom ofiarowano kwiaty.

Wspaniała deklamacja p. Marjana Wyrzykowskiego budziła podniosły nastrój, a sprawny chór pocztowy dopełnił ten miły i uroczajony program. Na sali był obecny szereg znanych osobistości z ekscelencją ks. biskupa Bandurskiego, oraz eks. biskupem Michalikiewiczem na czele.

— (a) Żydzi przylazają się do akcji protestacyjnej drobnych handlarzy chrześcijan. Na propozycję drobnych handlarzy chrześcijan wzięcia udziału w akcji protestacyjnej przeciwko zbyt wygórowanym stawkom podatkowym, które zdaniem zainteresowanych niszczą jedynie handel, drobni handlarze zdziś odpowiedzieli, że w zupełności solidaryzują się z tą akcją i tak samo jak chrześcijanie w dniu 16 b. m. urządzią wiec protestacyjny i pochód przez miasto.

Ponad to handlarze żydzi starają się po zyskać dla swej akcji wszystkich rzemieślników.

Jak widzimy najbliższa niedziela zapowiada się pod znakiem wieców i pochodów... antypodatkowych.

— (c) Chłopi uciekają z Rosji. Wczoraj w dzień, na odcinku granicznym Stółce żołnierze K.O.P. ujęli w chwili przekraczania granicy z Rosji sowieckiej, Jana Szpakowskiego, z powiatu Śluckiego, Dominika Łypienia z powiatu Kojańowskiego i jego dwie siostry, którzy podczas przesłuchania zeznali, że uciekli z Rosji po zabranii ich gospodarstwa na cele kolektywizacji, ponieważ bolszewicy oskarżali ich o złośliwe wyprzedanie inwentarza, co jak wiadomo, w myśl obowiązujących w Rosji przepisów jest karane więzieniem do 6 lat. Zbiegowie opowiadają, że ostatnio w okęgach słuckich i kojańowskich bolszewicy aresztowali około 300 chłopów zarzucając im nieprzychylnie ustosunkowanie się do kolektywów rolnych.

BALE I ZABAWY.

— Przypominyamy, że doroczny Danding-Brice Patronatu na rzecz Schroniska dla dzieci więźniów, odbędzie się jutro, 15 b. m. w salach inżynierstwa Iwaszkiewiczów, Wileńska 26.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Miejski na Pohulanie. Dziś pełna humoru i żętyzny komedja-opera dla dzieci i młodzieży „Król i królowa” J. N. Kamińskiego, w oryginalnym i nowoczesnym ujęciu znakomitego inscenizatora i wybitnego reżysera Zygmunta Nowakowskiego. Widowisko to z dniem każdym zdobywa coraz liczniejszy zastęp widzów. Codziennie czynią się intensywne przygotowania pod kierownictwem reżysera Ryszarda Wasilewskiego w celu wystawienia sensacyjnej i niezwykle ciekawej amerykańskiej sztuki „Broadway”.

— Teatr Miejski „Litla”. Dziś pełna finezji i błyskotliwego humoru komedja La katosa „Meżczyzna i kobieta”, poruszająca najbardziej aktualne zagadnienia w sposób dowcipny i lekki. W roli głównej ułotniona artystka dramatyczna Maria Makarczykówna. W próbach w teatrze Litla jedna z najbardziej ciekawych współczesnych komedji francuskich „Gdybym chciała...”. Po pisowe role w tej dowcipnej komedji objęli: J. Werniczówna i K. Wyrwicz-Wichrowski. Reżyseruje Z. Ziemiński.

— Gościna artystów Teatru Narodowego. Znani artyści Teatru Narodowego w Warszawie B. Bronisłówna, M. Chaveau, W. Gawlikowski i Myszkievicz wystąpią w Wilnie raz jeden tylko w poniedziałek najbliższy 17 b. m. w Teatrze Miejskim Litnia w ostatniej nowości scen europejskiej głosił sztuce O'Neill „Anna Christie”. Reżyserja Wacława Radulskiego. Zapowiedź przy

Wspomnienie pośmierne

S. p. Władysław Konarzewski.

W dniu 7 lutego r. b. zmarł nagle w majątku „Anulanie” pochowany w Grodku koło Mołodeczna, śp. Władysław Konarzewski. Odszedł w siłę życia człowiek, który w pracy był przykładem i zjednał szczerze uznanie szerokiego ogółu, czego dowodem był pogrzeb, na który zebrali się tłumy ze wszystkich sfer i narodowości i dużo spadło też nad przedwczesną mogiłą.

W serdecznym przemówieniu miejscowy ksiądz proboszcz podniósł usługi nieboszczyka jako obywatela, ziemianina i katolika, podkreślając jednocześnie Jego pomoc przy budowie kościoła w Grodku. Chór specjalnie na tą smutną uroczystość zorganizowany przez miejscowe nauczycielstwo złożył hołd Jego pamięci ładnie wykonując pienia żałobne. Śp. Władysław Konarzewski studiował prawo odbywał w Petersburgu, serdecznie lubiany, przez swoich kolegów zwany był ogólnie admirałem przez pamięć na śp. ojca Jego admirała w dymisji. Po ukończeniu studiów osiadł w ukończonym Anulanie, posługującą całą energję i siłę woli pracy nad utrzymaniem i podniesieniem placówki politycznej za jaką każdy ziemianin na Kresach uważać musi po przodkach oddzieleną ojców. Standeru rodu od ojców przetrzymali, nieśli wysoko, strzegąc ogniska domowego, był wzorem męża i ojca. Osierocił żonę, dwie córki, zięcia i wnuka. Niechże rodzina w nieutulonym żalu pozostała czerpie siły w kontynuowaniu Jego zamierzeń i prac. A Ty, Kochany „admirale” spij spokojnie. Marzenia nasze o wolnej Ziemi Ojczyściej ziszczy się. Będzie Ci Ona lekka.

Adolf Kopec.

Z SĄDÓW

Zaczęło się od zwykłych karesów

Miłe złego początku, mówi staropolskie przysłowie i rzeczywiście ileż to okropnych wypadków, a nawet zbrodni powstało na gruncie przygotowanym przez lekkomyślne karesy.

Tak było i w wypadku, o którym będzie mowa.

We wsi Sulnicki gminy wornańskiej, w czasie zniw grupa dziewcząt i parobczaków pracujących w polu, korzystając z przerwy obładowej udała się do folwarku aby odpocząć.

Młodzież dokazywała, a jak to często bywa na wsi, karesy młodzieńców miały charakter dość pierwotny. Skutki tego były fatalne, bo kiedy dwie dziewczyny udały się do oddlegiej stodoły zostały tam nagadnięte przez dwóch, powiedzmy lekko, rozkochanych młodzieńców Jana Brzezina i Zygmunta Juchniwicza.

Skrzywdzone srodze dziewczęta dały znać policji. Braciewicz i Juchniwicz zostali aresztowani, a w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawszy ich sprawę przy drzwiach zamkniętych skazał obu na 1 rok więzienia zamieniającego dom poprawy.

Jak widać z tego, ordynarne kresy zakończyły się łaźnią dla całej czwórki. (y)

— Popis klasy śpiewu J. Kruźnicki. Na niedzielnym poranku w Teatrze Litnia wystąpił z popisem uczniowie i uczennice klasy śpiewu prof. Jędrzejki Kruźnicki. W programie arje, pieśni, duety i zespołu najwybitniejszego kompozytorów. Bilety w cenie od 40 gr. do nabycia w kasie zamawiaj.

— „Król i królowa”. Barwne widowisko dla dzieci i młodzieży „Król i królowa” W. Stanisławskiego ukaże się po raz ostatni w sezonie w sobotę najbliższą o godz. 3.30 p. p. po cenach znizowanych.

— Widowisko popołudniowe. W niedzielę le nadchodząca o godz. 3.30 p. p. odbędzie się w Teatrze Miejskim przedstawienie popołudniowe po cenach znizowanych. W Teatrze na Pohulanie egzotyczna baśń Gózięgo „Księżniczka Chinska Turandot” w Teatrze Litnia satyryczna komedja Pagnola „Pan Topaz”.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos — Ulica potępionych dusz.
Hollywood — Pewien młody człowiek.
Stońce — Niewielka księcia Borysa.
Lux — Wielka Parada Polski: Szaleńcy.
Światowid — Marynarz słodkich wód.
Wanda — Miasto miłości.
Apollo — Uśmiech losu.
Piccadilly — Kobieta w płomieniach.
Kino Miejskie — Ostatni syn.
Ognisko — Ojciec!

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (c) Wypadki za dobe. Za czas od 12 do 13 b. m. do godziny 9 rano zanotowano w Wilnie ogólnie różnych wypadków 49. W tej liczbie było kradzieży 7, zakłócen spokój publicznego i nadużycia alkoholu 8, przekroczeń administracyjnych 20.

(c) Dozorca postrzelił włamywacza. Wczoraj w nocy dozorcy domu Nr 43 przy ulicy Adama Mickiewicza Stanisław Wojciechowski przystąpił do samodzielnego włamywania na strych tego domu złodzieja, do którego oddał kilka strzałów rewolwerowych raniąc go ciężko w obojczyk.

Około godziny 1-ej w nocy Wojciechowski będąc na podwórku zauważył na strychu migające światło latarki elektrycznej i powziął podejrzenie, że złodzieje chcą włazić na strych. W chwili, gdy Wojciechowski wszedł na strych, zauważył stojącego tuż przy drzwiach mężczyznę, który na wezwanie podniesienia rąk do góry, chwycił go za rękę i rzucił się na Wojciechowskiego usiłując zadać mu cios w głowę.

Napadnięty cofnął się cokolwiek wstecz i to jedynie w celu by wydobyć z kieszeni rewolwer co widać było z ręki. Wówczas Wojciechowski oddał kilka strzałów z których jeden trafił go w prawy obojczyk. Mimo postrzału włamywacz przebiegł przez całe podwórko i dopiero na ulicy padł na chodnik tamując ręką sączącą się z rany krew.

Do ranego jak następnie ustalono Wacława Iwaszko zamieszkałego przy ulicy Popławskiej 6, wezwano nasamprzód lekarza i po nałożeniu szprowizacyjnych opatrunków przewieziono do szpitala św. Janki gdzie będzie on przebywał w jadalni pozostając pod strażą policji.

(c) Pożary i podpalenia. Notujemy dwa pożary które ostatnio wybuchły na prowincji które jak stwierdzono były dziełem zbrodniczych rąk bowiem ślady znalezione przez policję wskazują, że zaszły tu wypadki podpalenia. Mianowicie we wsi Rusaki gminy Kozłowskijskiej słońca stajnia i obora Ignacego Turowicza zaś w sąsiedztwie Rudkowsko gminy Tąskiej dom mieszkalny Waleriana Zagórnego. Oba pożary wybuchły w nocy przez podłożenie nasyczonej naftą szmat.

(c) Wypadek samochodowy. Na szosie pod Nowojelnią autobus idący do Dzieciatki wypadł na rowerzystę Józefa Szczekorowicza mieszkającego w Nowej Jeleń. Podczas wypadku Szczekorowicz doznał złamania ręki i nogi.

(c) Strzały podczas zabawy weselnej. W ubiegłą środę we wsi Zapale gminy Koneckiej jeden z tamtejszych chłopów wydał córkę za mąż. Gdy zaproszeni goście zaczęli tańczyć, jeden z gości między sobą spierał się na ile tego, który jest bardziej przychylny gospodarzowi. W trakcie sprzeczki jeden z biesiadników Wincenty Horbacz wy dobył rewolwer i zaczął strzelać co spowodowało że wezwano policję która usiłowała rozbroić pijaka. W czasie szamotanicy Horbacz zdołał jednak jeszcze raz wystrzelić w stronę swego sąsiada Aleksandra Zuka któremu kula roztrzaskała nogę poniżej kolana.

(c) Magistratowi skradziono deski z robot kanalizacyjnych przy ulicy Bankowej skradziono zapas desek będących własnością Magistratu. Deski odnaleziono po pewnym czasie podczas rewizji w jednej z piwnic przy ulicy Bakasza 5.

(c) Kto okradł garbarnię Salmana. Dochodzenie policyjne w sprawie systematycznych kradzieży skór w garbarni Salmana przy ul. Mieczowej 9, zdołało ustalić, że kradzieży tych dopuszczali się Chackiel Tyszkul (Rydzka-Smigielski 38) i Oszar Zak (Zaczęce 6). Podczas rewizji w wymienionych części skradzionych skór odnaleziono.

(c) Uciekły złodziej. Na ulicy Straszna na, zatrzymanym Tekle Dąbrowskiej (Sw. Miłkoja 13) która nieosiągnęła z posiadania której Dąbrowska nie umiała się wytłumaczyć. Również ujęto poszukiwanego od dawna Kazimierza Grygorowicza, w którego lekarz stwierdził silne objawy zatrucia. Chorą musiano ułokować w szpitalu i pod

dać natychmiastowym zabiegom ratowniczym, bowiem stan jej coraz bardziej stał się groźnym. Wczoraj z rana, którego dopuścił się sąsiad z zemsty na tle osobistych porachunków, który podstępnie zamiast wody dał Juskiewiczowej jakiejś trucizny do wypicia. Sprawę rzekomego otrucia policja zatrzymała.

(c) Zdemolowanie kawiarni. W ubiegłą środę wieczorem do kawiarni p. Trzyczynskiego przy ul. Zawalnej 15, weszło kilku pijanych osobników, którzy w żaden sposób nie chcieli opuścić lokalu a nadmiar zgiełku wzbudziła między sobą bójka.

Podczas batalii awanturnicy zdemolowali urządzenie lokalu i powybijali wszystkie szyby. Sprawców policja aresztowała i osadziła w areszcie, gdzie okazało się, że są to Mateusz Tarasiewicz (Wilkowska 44), Jan Wierzun (Witoldowa 45), Teodor Bez kajitis (Zawalna 30), Władysław Czarnowski (Szopena 2) i szeregowy i p. Leg. Józef Rynkiewicz.

Straty przez nich spowodowane wynoszą 700 zł.

(c) Przyczyna wybuchu w młynie. Wczoraj, Czapskiego. Niedawno w młynie w Zupranach będącym własnością hr. Czapskiego miał miejsce wypadek, który zniszczył krupnię i uszkodził budynek młyna.

Narazie sam poszkodowany, jak i właściciel śledzą, przypuszczają, że wybuch był dziełem zamachowców, którzy chcieli zniszczyć młyn i dopiero w trakcie dalszych dochodzeń w tej sprawie okazało się, że przyczyną wypadku było wadliwe urządzenie kamienia młyńskiego.

(c) Podrutki. Nieznana kobieta pod rzuciła wczoraj w lokalu Kasy Chorych przy ul. Dominikańskiej dziecko w wieku około 4 tygodni. Również w bramie domu Nr. 20 przy ul. Końskiej znaleziono podrutka płci żeńskiej, w wieku 5 tygodni. Matkę dziecka nie zdołano narazie odszukać.

(c) Oblawa na złodziei. Wczoraj w nocy tutejszy wydział śledczy przeprowadził na terenie V i VI komisariatu p.p. obławę w melinach złodziejskich i miejscach podejrzanych. Zatrzymano kilku poszukiwanych złoczyńców.

SPORT

Pierwsze zawody narciarskie.

W niedzielę dnia 16 b. m. Akademicki Związek Sportowy organizuje bieg sztafetowy o puchary przedchodnie, na dystansie 318 km. w konkurencji klubowej i szkolnej.

Start i meta na boisku 6 p.p. leg. Losowanie numerów i odprawa zawodników o godz. 10.30 w schronisku narciarskim A. Z. S. Start o godz. 11.

Wobec przyjazdu trenera P. Z. N. p. Stolpego odbędą się przypuszczalnie pierwsze w tym roku skoki na Antokolskiej skoczni.

Kurs narciarski

Sekcja narciarska A. Z. S. komunikuje, iż w dniach 15 i 16 b. m. organizuje kurs narciarski dla początkujących.

W sobotę dnia 15 b. m. zbiórka o godz. 2.30, w niedzielę o godz. 10 w chronisku narciarskim A.Z.S. Brzeg Antokolski 12.

Wypożyczalnia nart i zapisy na członków sekcji na miejscu.

GIEŁDA WILENSKA

dnia 13 lutego 1930 r.

Banknoty.

Dolary St. Zjedn. 8,86 i pół

Liści zastawne.

4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 100 Zł. w zł. 125

Akcje.

Wileński Bank Ziemiński Zł. — 150 — 159

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 5.XII 1929 r.

11209. A. I., „Frumin Sonia” w Głębokiem, pow. Dziśnieński, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Frumin Sonia, zam. tamże. 3316 — VI

11210. A. I., „Ginburg Genia” w Rakowie, pow. Mołodeczański, drobna sprzedaż skór. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Ginburg Genia, zam. tamże. 3317 — V

11211. A. I., „Izygon Faja” w Radoszkowiczach, pow. Mołodeczański, herbaciarnia. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Izygon Faja, zam. tamże. 3318 — VI

11212. A. I., „Janczuk Jenta” w Szczuczynie, sklep galanterijno-spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Jan czuk Jenta, zam. tamże. 3319 — VI

11213. A. I., „Jungielson Mejer” w Głębokiem, pow. Dziśnieński, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Jungielson Mejer, zam. tamże. 3320 — VI

11214. A. I., „Juralewicz Jan” we wsi Białynszczyzna, gm. Sobotniki, pow. Lidzkiego, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Juralewicz Jan, zam. tamże. 3321 — VI

11215. A. I., „Kamchi Ita-Brucha” w Nowo-Swiciach, pow. Świąciański, sprzedaż drożdży. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kamchi Ita-Brucha, zam. tamże. 3322 — VI

w dniu 20.XII 1929 roku.

11284. A. I., „Kamienkowicz Lejzer” w Dokszycach, pow. Dziśnieński, sklep spożywczo-galanteryjny i tytoniowy. Firma istnieje od 1898 roku. Właściciel Kamienkowicz Lejzer, zam. tamże. 3302 — VI

11285. A. I., „Kazimierz Dweira” w Dokszycach, pow. Dziśnieński, sklep resztek bławatnych. Firma istnieje od 1904 roku. Właściciel Kazimierz Dweira, zam. tamże. 3303 — VI

11287. A. I., „Koszczyńska Masza” w Ostrynii, pow. Szczuczynski, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Koszczyńska Masza, zam. tamże. 3304 — VI

11288. A. I., „Kryński Morduch” w Ostrynii, pow. Szczuczynski, handel zbożem. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Kryński Morduch, zam. tamże. 3305 — VI

11289. A. I., „Lipowykiat Liba” w Żoludku, pow. Szczuczynski, herbaciarnia i piwiarnia. Właściciel Lipowykiat Liba, zam. tamże. 3306 — VI

11290. A. I., „Małuszynska Leja” w Szczuczynie, ul. Rynkowa 13, sklep galanteryjno-spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Małuszynska Leja, zam. tamże. 3307 — VI

11291. A. I., „Markman Doba” w Dokszycach, pow. Dziśnieński, piwiarnia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Markman Doba, zam. tamże. 3308 — VI

w dniu 4.XII 1929 roku.

11202. A. I., „Adela Żylińska” w Wilnie, ul. Zakretowa 9, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Żylińska Adela, zam. tamże. 3309 — VI

11203. A. I., „Dofido Stanisław” we wsi Holyńce, gm. Orla, pow. Szczuczynski, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Dofido Stanisław, zam. tamże. 3310 — VI

OFIARY.

Na remont sal w Domu Dzieciatki Jezuskiemnie z. 1.
Hania Rychołowska z. 5.
Pracowniczy „Domu Dziecka Kolejowe go” z. 10.

GIEŁDA WARSZAWSKA

13 lutego 1930 r.

Dawizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,87	8,89	8,85
Belgia	124,25	124,56	123,94
Kopenhaga	238,43	239,03	237,83
Budapeszt	5,31	5,33	5,29
Holandia	357,60	358,50	356,70
Londyn	43,38	43,49	43,27
Nowy York	8,92	8,94	8,88
Wypłaty telegr.	8,918	8,938	8,898
Oslo	238,08	238,68	237,48
Paryż	34,92	35,01	34,83
Praga	26,38	26,44	26,32
Szwajcaria	172,17	172,61	171,75
Bukareszt	5,3125	5,3137	5,3119
Stokholm	239,25	239,85	238,65
Wiedeń	125,49	125,80	125,18
Węgry	155,57	155,74	155,17
Włochy	46,69	46,81	46,57
Tallin	237,60	238,20	237,00
Gdańsk 173,37.			
Marka niemiecka 212,94			

Papiery procentowe

Pożyczka inwestycyjna 123,75. Premijowa dolarowa 78,25 5 proc. konwersyjna 51, — 6 proc. dolarowa 79,25 10 proc. kolejowa 102,50 5 proc. kolejowa 45,00 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln. obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 53,00 8 proc. warszawskie 71,75 5 proc. warszawskie 54, — 8 proc. Łódzi 66,30 10 proc. Siedlec 72,50 8 proc. obligacje P. B. Komunalnego 93, Stabilizacyjna 88,25 10 proc. Radomia 75 8 proc. ziemskie 71,00 4,5 proc. ziemskie 52, — 6 proc. poś. konw. Warsz. 52,75 4 i pół proc. Warsz. 51. Kalisz 64,00 8 proc. T. K. Przem. Polskiego 80,50 8 proc. Piotrkowa 61,00 8 proc. Częstochowy 63,75 8 proc. Lublina 6,25.

Akcje.

Bank Polski — 184,25 Powszechny, Kredyt 110. Związek Spółek Złotych 78,50 Puls 47,50. Elektryczny w Dąbrowie 60. Cukier 29,00 Cegielski 42, —. Mordziejów 13,50 Norblin 81. Ostrowiec 61, — Starachowice 21,75 — Zieloniewski 60, — 80. Parowoz 20. Węgieł 53,25 Parowoz 20, — Borkowski 7,00 Spiess 100. Lipol 26,00 B. Zachodni 79,25 Kijewski 60. Kieł 8,50 III em. 73,50. Sita i Światło 98, Firley 38 00 Bank Dysk. 124,75 Nobel 12,00 Rudzki 28,50 Haberbusch 106, — Bank Handlowy — 117, Wysoka 145 Majewski 60, Łazy 4,25. Gdański Monopol Tyt. 277,60.

RADJO

Piątek, dnia 14 lutego 1930 r.

11,55—12,05: Sygnał czasu w Warsz. 12,05—13,10: Muzyka popularna z wyk. ork. Polskiego Radja. 1) J. Strauss—walc. 2) Rimski-Korsakow—wyjści z baletu „Scherchesade”. 3) Schubert—moment musical. 4) Dria—serenada. 5) Mezzacapo—„Smutek”. 6) Trym—taniec egipski. 7) Muzyka taneczna. 13,10—13,20: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 16,10—16,15: Re-transm. stacji zagranicznych. 17,00—17,15: Kom. L.O.P.P. 17,15—17,40: „Czego ludzie nie wymyślą” opowie Wujcio Henio. 17,45 — 18,45: Koncert z Warsz. 18,45—19,15: Audycja „wesoła „Na morzu” U. Danielewskiego, wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19,15 — 19,40: Skrzynka pocztowa Nr 162 odp. na listy radioluchaczy wykł. Witold Hulewicz Dyr. Progr. Polskiego Radja. 19,40 — 20,05: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20,05—23,00: Transm. koncert symfoniczny i kom. z Warsz. 23,00—24,00: Muzyka taneczna z płyt gramofon.

Kino Miejskie

SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 12 do 17 lutego 1930 roku będą wyświetlane filmy:

„OSTATNI SYN“

Wielki dramat w 12 aktach. Najpotężniejsza epopeja miłości matczynej. W rolach głównych: MARGARETA MANN, JUNE COLLIER, CHARLES MORTON, JAMES HALL i KSIĄŻE LEOPOLD HABSBURG. Nad program: „KWITNACE KOLORADO” zdjęcia z natury w 1 akcie. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „HALKA“.

KINO-TEATR

„HELIOS“

Wileńska 38.

KINO-TEATR

„HOLLYWOOD“

Mickiewicza 22.

Kino - Teatr

„Słońce“

ul. Dąbrowskiego 5

NAJWIĘKSZA POWIATOWA

Szkołka Drzew Owocowych

w POLSCE

poleca na sezon wiosenny b. r. w wielkim wyborze i po bardzo przystępnych cenach: jabłonie, śliwy, czereśnie, brzoskwinie, morele, róże krzaczaste i pnące, porzeczki, maliny, rabarbar, sparagi i morwę białą.

Katalog i cennik wysyła bezpłatnie.

(Wydział) Powiatowy-RAWICZ

Województwo Poznańskie.

500 mp. DREWNA OPALOWEGO LOCO ST. RZDZISZKI, sosnowego, brzoźowego i olusznego sprzedaje Nadesłnictwo Inkiaryskie, poczt. k. Rudziszki. Reflektanci na kupno zechcą nadsyłać oferty pod adresem Nadesłnictwa z podaniem rodzaju i ilości drewna na jaką reflektują oraz ceny za 1 mp. Termin nadsyłania ofert do dnia 25 bm.

—3—

Nadesłnictwo Inkiaryskie.

11204. A. I., „Dziwiatowski Kazimierz” w Głębokiem, pow. Dziśnieński, sklep spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Dziwiatowski Kazimierz, zam. tamże. 3311 — VI

11205. A. I., „Ejdelman Chana” w Rakowie, pow. Mołodeczański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Ejdelman Chana, zam. tamże. 3312 — VI

11206. A. I., „Ejdelman Morduch” w Rakowie, pow. Mołodeczański, herbaciarnia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Ejdelman Morduch, zam. tamże. 3313 — VI

w dniu 5.XII 1929 roku.

11207. A. I., „Filon Wiktor” we wsi Kamieniczany, gm. Lipniskiej, pow. Lidzkiego, sklep spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Filon Wiktor, zam. tamże. 3314 — VI

11208. A. I., „Frumin Mojżesz” w Głębokiem, pow. Dziśnieński, sklep skór. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Frumin Mojżesz, zam. tamże. 3315 — VI

w dniu 20.XII 1929 roku.

11292. A. I., „Markman Mendel” w Dokszycach, pow. Dziśnieński, sklep bławatny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Markman Mendel, zam. tamże. 3346 — VI

11293. A. I., „Maś Konstanty” we wsi Olenkowce, gm. Lebiotki, pow. Szczuczynski, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Maś Konstanty, zam. tamże. 3347 — VI

11294. A. I., „Miakisz Bolesław” we wsi Chodźki, gm. Tarnowskiej, pow. Lidzkiego, sklep spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Miakisz Bolesław, zam. tamże. 3348 — VI

11295. A. I., „Michnowicz Władysław” w Głębokiem, pow. Dziśnieński, sklep spożywczy i różnych drobnych towarów. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Michnowicz Władysław, zam. tamże. 3349 — VI

w dniu 21.XII 1929 r.

11296. A. I., „Miłewska Aniela” we wsi Górnie, gm. i pow. Lidzkiego, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Miłewska Aniela, zam. tamże. 3350 — VI

11297. A. I., „Minkow Icek” w Dziśnie ul. Parkanna, sklep maki. Firma istnieje od 1906 roku. Właściciel Minkow Icek, zam. tamże. 3351 — VI

11298. A. I., „Mirman Lejba” w Głębokiem, pow. Dziśnieński, sklep maki i soli. Właściciel Mirman Lejba, zam. tamże. 3352 — VI

w dniu 21.XII 1929 r.

11299. A. I., „Mostowski Mejer” w Szczuczynie, biuro po dań. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Mostowski Mejer, zam. tamże. 3353 — VI

11300. A. I., „Niedzwiecka Marja” sk. kol. Skrzybowce, gm. Lebiotki, pow. Szczuczynski, sklep kolonialno-spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Niedzwiecka Marja, zam. tamże. 3354 — VI

11301. A. I., „Niemoj Basia” w Głębokiem, pow. Dziśnieński, sklep bławatny. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Niemoj Basia, zam. tamże. 3355 — VI

11302. A. I., „Orechwo Włodzimierz” we wsi Szerby gm. Pliskiej, pow. Dziśnieński, sklep spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Orechwo Włodzimierz, zam. tamże. 3356 — VI

Kosmetyka

PANIKA DOLAROWA

nie jest straszną

Posiadacze sum dolarowych otrzymują bezpłatne fachowe porady w Domu Handl. Komis. „ZACHĘTA” Mickiewicza 1, tel. 9-05. 819—1

Gabinet

Racjonalnej Kosmetyki Lecznicej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

Urode

serwuje, doskonale odświeża, usuwa jej szkazy i braki. Sztuczne opalenie cery od kwiatów energizujących. Wypicie wlojny i pracowity ekosów i łupież. Naj-nom, lub karbowy z nowsze zdobycze ko- długoletnia praktyka smetyki racjonalnej, na ordynarje. Soly. Codziennie od g. 10—8 skrz. poczt. Nr 7. -2 W. Z. P. 43

Potrzebny

ROZNE

Do wynajęcia

fortepian w dobrym stanie (royal), ogłądacz można codziennie od g. 10—2 i od 6—7 na ul. Młynowej 12 Internat „Zródła Pracy“.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Szczenieta - Wilki

ogłądacz i zamawiaj można g. 5—6, ul. Gimnazjalna 10—1, -0

DOM

murowany blisko centrum o 4 mieszkaniach i 2 sklepach, placu 200 sążni kwadr., sprzedamy za 3.500 dolarów

D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. -0

POSADY

Rzadca-ekonom

w starszym wieku, z długoletnią praktyką, we wzorowych gospodarstwach, z poważnymi referencjami, poszukuje posady od zaraz, lub 1-go kwietnia. Wilno, Szeptyckiego 6—5. -2

DUŻY MŁYN

wodny z folwarkiem w Wojew. Białostockim do sprzedania za 12.000 dolarów

Wileński Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. -2

Dr. Kenigsberg

choroby weneryczne i skórne POWRÓCIŁ, wznowił przyjęcia chorych od 9—12 4—8. Mickiewicza 4, ki, na miejscu mogą być obiady lub cze utrzymywanie, oddaje się od 1 marca dla samotnego lub solidnego małżeństwa. Portowa 23 m. 24. Ogłądacz od 10—3-ej.

AKUSZERKA

AKUSZERKA Śmiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarzaczki, piegry, wagner, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

POSIAŁOŚĆ

miejską b. dochodową (18.000 zł. doch.) sprzedamy w cenie 12.000 dolarów

Wileński Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. 8095—0

11303. A. I., „Ołowiński Henryk” w Króluszczynie pow. Dziśnieński, sprzedaż wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Ołowiński Henryk, zam. tamże. 3357 — VI

11304. A. I., „Orlik Pesia” w Szarkowszczyźnie, pow. Dziśnieński, drobna sprzedaż towarów lokcyjnych i spożywczych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Orlik Pesia, zam. tamże. 3358 — VI

11305. A. I., „Ostropolski Franciszek” w Hermanowiczach pow. Dziśnieński, piwiarnia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Ostropolski Franciszek, zam. tamże. 3359 — VI

w dniu 20.XII 1929 r.

11286. A. I., „Szmujła Kisin i Chaim Lurje. S-ka”. Handel towa rami włóknistymi i tkaninami. Siedziba w Druł, pow. Brasławski. Spółka istnieje od 1 stycznia 1927 roku. Wspólnicy zam. w Druł, pow. Brasławskiego: Szmujła Kisin i Chaim Lurje. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 31 grudnia 1926 roku na czasokres do dn. 31 grudnia 1927 r. 3360 — VI

dodatkowy w dniu 27.XII 1929 r.

11286. A. II., „Szmujła Kisin i Chaim Lurje S-ka”. Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 3361 — VI

w dniu 21.XII 1929 r.

11306. A. I., „Sklep win, wódek i wyrobów tytoniowych” — **Piotr Ostrowski**, w Głębokiem, pow. Dziśnieński, sklep win, wódek i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel Ostrowski Piotr, zam. w Wilnie ul. Lewy Pióromont 5—2. Plenipotentką firmy jest Antonina Wierciana, zam. w Głębokiem. 3362 — VI

11307. A. I., „Pakuc Edward” we wsi Białundzie, gm. i pow. Lidzkiego, drobna sprzedaż towarów spożywczych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Pakuc Edward, zam. tamże. 3363 — VI

11308. A. I., „Pintel Abram” w Żoludku, pow. Lidzkiego, herbaciarnia i sprzedaż pieczywa. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Pintel Abram, zam. tamże. 3364 — VI

11309. A. I., „Podgórski Edmund” w Plisie, pow. Dziśnieński, sklep wódek i tytoniu. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Podgórski Edmund, zam. tamże. 3365 — VI

w dniu 31.XII 1929 r.

11419. A. I., „Rogowin Chana” w Wolożynie, ul. Wileńska 3-a piwiarnia z domową sprzedażą wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Rogowin Chana, zam. tamże. 3366 — VI

11420. A. I., „Różańska Rachil” w Lidzie ul. Rynek 66, sklep galanteryjny. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Różańska Rachil, zam. tamże. 3367 — VI

11421. A. I., „Rubinowicz Ester” w Lidzie, ul. Suwalska 60, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Rubinowicz Ester, zam. tamże. 3368 — VI

11422. A. I., „Skrendo Anna” w Lidzie, ul. II Słobódka 29-b, sklep spożywczy i piwa. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Skrendo Anna, zam. tamże. 3369 — VI

11423. A. I., „Staniecka Pola” w Szczuczynie, Rynek 9, sklep towarów lokcyjnych. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Staniecka Pola, zam. tamże. 3370 — VI

11424. A. I., „Stoler Basia” w Wasiliszkach, pow. Szczuczynski, sklep spożywczy. Właściciel Stoler Basia, zam. tamże. 3371 — VI

11425. A. I., „Stul Szejna” w Dziwieniszkach, pow. Ostrowskiego, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Stul Szejna, zam. tamże. 3372 — VI

11426. A. I., „Szakalicki Bronisław” w Żoludku, pow. Szczuczynski, piwiarnia i sprzedaż wyrobów tytoniowych. Właściciel Szakalicki Bronisław, zam. tamże. 3373 — VI

11427. A. I., „Szapiro Bejla” w Głębokiem, pow. Dziśnieński, sklep bławatny. Właściciel Szapiro Bejla, zam. tamże. 3374 — VI

11428. A. I., „Szklarowski Dawid” w Ostrynii, pow. Szczuczynski, sprzedaż towarów żelaznych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Szklarowski Dawid, zam. tamże. 3375 — VI

11429. A. I., „Szmukler Elka” w Lidzie, Rynek 52, sklep drobnych towarów galanteryjnych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Szmukler Elka, zam. tamże. 3376 — VI

11430. A. I., „Wieromowicz Florian” w Kukłach, gm. Zabolockiej, pow. Lidzkiego, sklep spożywczy i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Wieromowicz Florian, zam. tamże. 3377 — VI

11431. A. I., „Władysław Zniszczyński i Spółka” Pro- dzenie handlu win, wódek i likierów oraz towarów kolonialnych Siedziba w Wilnie, ul. Zawalna 47. Spółka istnieje od 1 sierpnia 1929 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Władysław Zniszczyński — przy ul. Dobrej i i Abram Germański — przy ul. Bazylijskiej 4. Spółka firmowa istnieje na mocy umowy z dn. 27 sierpnia 1929 roku oraz uzupełniającej umowy z dn. 27 listopada 1929 roku i zawarta na czasokres do dn. 30 grudnia 1930 roku Zarząd stanowią obaj wspólnicy. Wszelkie umowy, zobowiązania, weksle, czeki, pełnomocnictwa, akty notarialne, hipoteczne i inne podpisuje w imieniu spółki Abram Germański pod stemplem firmowym. 3378 — VI

dodatkowy w dniu 30.XII 1929 r.

7542 A. II., „Guriewicz Samson (Simon)”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 3379 — VI

419. II. A. „Chaim Orzech”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 3380 — VI

Dział B, w dniu 30.XII 1929 r.

357. B. VI., „Bank Związków Spółek Złotych” oddział Wilenski”. Udzielono łącznej prokury dla Oddziału Wilenskiego Franciszkowi Rosłakowskiemu z Wilna, ul. Piotrowska 8, z tem, że uprawniony on jest do zastępowania Oddziału Wilenskiego tylko wspólnie z jednym z członków zarządu, albo z drugim prokurentem. 3381 — VI

362. B. II., „Biuro Parcelacyjno-Mejoracyjne „ROLA” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Kapitał zakładowy zwiększony o 18.000 złotych, następnie o 9.000 złotych od cen wynosi 30.000 złotych podzielonych na 3 udziały po 10.000 zł. każdy; 21.000 złotych w gotówce zostały wpłacone, pozostałe 9.000 złotych winny być wpłacone w terminie do 1 stycznia 1930 roku. Wpisano na mocy umowy uchwały Walnego Zebra nia udziałowców z dnia 2 grudnia 1929 r. 3382 — VI

w dniu 31. 12. 1929 r.

11397. A. I., „Dajches Ester” w Lipniskach, pow. Lidzkiego, piwiarnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Dajches Ester zam. tamże. 3383 — VI

11398. A. I., „Dominkiewicz Marja” we wsi Rakowiec, gm. Różański, pow. Szczuczynski, piwiarnia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Dominkiewicz Marja, zam. tamże. 3384 — VI

11399. A. I., „Furman Jochiel” w Lidzie, Rynek 36, sprzedaż towarów galanteryjnych i spożywczych. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Furman Jochiel zam. tamże. 3385 — VI